Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 96. — ROK XXXIX.

SOBOTA

9 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Fakty i plotki.

Raczej należałoby zmienić porządek tych wyrazów, oddając pierwszeństwo... plotkom, tak bowiem rozpanoszyły się one w naszem życiu politycznem. Na prowincję dochodzą tylko niektóre ich odgłosy. natomiast w stolicy plotka króluje niepodzielnie, znajdując coraz większy posłuch i coraz większą wiarę. Nie można się nawet temu dziwić. Jest to nieunikniona konsekwencja naszych nienormalnych stosunków politycznych oraz metod, stosowanych przez obóz rządzący. Wszystko otacza się gęstą mgłą tajemnicy, wszystko się ukrywa i konspiruje. Tymczasem społeczeństwo pragnie wiedzieć, co się dzieje i co go oczekuje w najbliższej przyszłości. więc szuka wszędzie, gdzie może, odpowiedzi na niepokojące pytania. Nie znajdując jej w ukrywanych przed niem faktach, szuka odpowiedzi w domysłach i plotkach. W tych warunkach zaciera się granica między jednem a drugiem, powstaje chaos, w którym coraz trudniej orjentować się można...

Przypomnijmy ciągle jeszcze aktualną sprawę konferencji b. premjerów rządów pomajowych. Gdy w prasie opozycyjnej ukazała się o niej pierwsza wiadomość, zaprzeczono jej najenergiczniej z kół rządowych. Jak się okazuje obecnie, pierwsze zaprzeczenie nie było posunięciem taktycznem, ale istotnie biuro prasowe prezydjum rady ministrów nic nie wiedziało o zamierzonej konferencji. Działało więc w dobrej wierze. — Albo drugi przykład. O zdecydowanym już wyjeździe premjera na kilkudniowy wypoczynek biuro prasowe prezydjum rady ministrów dowiedziało się od dziennikarzy... Dawniej bywało inaczej: dziennikarze dowiadywali się z biura prasowego o tem, co się dzieje w rządzie.

Te dwa przykłady z ostatnich dni ilustrują atmosferę konspiracji, w której rodzą się plotki. Przyznać trzeba, iż warunki dla nich są bardzo sprzyjające.

Ale wróćmy jeszcze do konferencji spalskiej. Chociaż upłynęło od niej już prawie dwa tygodnie, nie przestaje budzić powszechnego zainteresowania i jest nadal przedmiotem najrozmaitszych kombinacyj politycznych, domysłów i, oczywiście, plotek. Do jednej z tych trzech kategoryj odgłosów konferencji b. premjerów rządów pomajowych trzeba zaliczyć powtarzane z całą stanowczością twierdzenie, że zwołanie konferencji nastąpiło z inicjatywy pana Prezydenta, zaniepokojonego bardzo poważnie zarówno izolacją Polski na terenie międzynarodowym oraz niepowodzeniem zabiegów o pożyczkę zagraniczną, jak i sytuacją gospodarczą wewnątrz kraju. Wszystkie te trzy sprawy były omawiane obszernie podczas konferencji, przyczem, istotnie, prof. Bartel, powołując się na to, że od dłuższego czasu trzyma się zdaleka od aktualnej polityki, bardzo mało zabierał głos. Po ukończeniu oficjalnej konferencji zapytany przez pana Prezydenta. jakie widzi wyjście z obecnej sytuacji, według krążących w Warszawie plotek, miał powiedzieć prof. Bartel, że, zdaniem jego, nadszedł już czas, aby wojsko odesłać do koszar. To rzekome oświadczenie prof. Bartla jest w tej chwili bardzo szeroko komentowane, chociaż, oczywiście, nikt nie może stwierdzić, że prof. Bartel powiedział coś podobnego. Ale w tej atmosferze, jaka panuje w stolicy państwa, wszystko wydaje się prawdopodobnem i wszystko jest brane poważnie.

Utrzymuje się także przekonanie, a nawet więcej: absolutna pewność, że konferencja b. premjerów rządów pomajowych musi mieć swe konsekwencje. Nie tylko dalszy ciąg, zapowiedziany na dzień 20 b. m. Pewność ta opiera się na powszechnem przeświadczeniu, że obecny stan rzeczy w państwie nie da się już długo utrzymać. Dokonane niedawno częściowe zmiany w rządzie uważane są dopiero za pierwszy krok na tej drodze, który winien mieć głębsze następstwa.

Dalszy rozwój wydarzeń wyobrażany jest mniej więcej w następujący sposób: za trzy miesiące odbędzie się nowa rekonstrukcja rządu, sięgająca głębiej i dalej, niż ta z przed kilku tygodni. Na czele rządu stanie obecny minister spraw wewnętrznych, p. B. Pieracki. Rozpocznie się nowy okres rządów sanacyjnych, określany już dziś, jako „dyktatura serca". Ale i ten okres będzie krótkotrwały, gdyż rozwój wydarzeń w kraju będzie wymagał bardziej stanowczych posunięć na drodze do likwidacji pomajowego systemu. Zajdzie konieczność powołania nowego rządu z prof. Bartlem na czele, jako rządu przejściowego, poprzedzającego powrót do normalnych stosunków w państwie. Widoczną oznaką powrotu tych stosunków będzie następny rząd — gabinet Władysława Grabskiego, który w odrodzonem państwie polskiem już niejednokrotnie zajmował stanowisko premjera i ministra skarbu.

Tak sobie wyobraża dalszy przebieg wydarzeń polityczna plotka, która ze znanych powszechnie powodów tak wielką rolę odgrywa w naszem życiu publicznem. Notujemy jej przewidywania i domysły, nie wchodząc w bliższą ich ocenę, bo trudno polemizować z czemś, co się nie opiera na faktach, co jest nieuchwytne i stanowi jedynie wyraz powszechnych życzeń, którym społeczeństwo daje coraz żywszy wyraz i których zaspokojenia szuka w dawaniu posłuchu wszystkiemu, co go może zbliżyć do tego celu.

Wśród powodzi plotek, z których tylko część zdołaliśmy zanotować, jest to jeden fakt niewątpliwy i bezsporny. Wszystkie plotki, domysły i przypuszczenia pochodzą z niego i w nim czerpią swe natchnienie. Ponad tem, co się dzieje w Polsce, dominuje nastrój wyczekiwania, że jednak już niezadługo muszą nastąpić w niej radykalne zmiany. Walka z tym nastrojem byłaby bezcelowa i podejmowanie jej przypominałoby walkę z wiatrakami. Na ten luksus nie można sobie dziś pozwolić, gdyż istnieje szereg spraw, które już nie proszą, lecz poprostu krzyczą o to, żeby wreszcie zająć się niemi poważnie i rozsądnie. I to nie tylko w zakresie zagadnień gospodarczych. **A. D.**

MIN. ZALESKI WYJEŻDŻA DO GENEWY.

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) W sobotę wyjeżdża przez Paryż do Genewy min. Zaleski na rozpoczynającą się w poniedziałek sesję Rady Ligi Narodów.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) Przesilenie w przypływie wód na rzekach już nastąpiło. Jakkolwiek przybór wody na Wiśle trwa w dalszym ciągu, czynniki powołane do obserwowania stanu wód, nie żywią obaw o powódź.

Echa sanacyjnych wyborów.

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) Wydział cywilny sądu okręgowego wydał wyrok w sprawie **powództwa wytoczonego przez pełnomocników Towarzystwa Resursy Obywatelskiej przeciwko skarbowi państwa.** Powodowie domagali się **10.000 zł. odszkodowania z tytułu zdemolowania sali Resursy w dniu 4 listopada 1930 r., kiedy to bojówka napadła na odbywające się tam zebranie Stronnictwa Narodowego.** Jako podstawę skargi wysunięto **brak celowych zarządzeń ze strony policji w czasie zajść, wywołanych przez napastników. Sąd oddalił powództwo ze względów zasadniczych.**

NOWE ZARZĄDZENIA W SPRAWIE CEŁ MAKSYMALNYCH.

Warszawa. PAT. Dzisiejszy „Monitor Polski" zamieszcza rozporządzenie ministra skarbu o częściowej zmianie rozporządzenia z dnia 29 marca 1932 w sprawie stosowania ceł maksymalnych, oraz instrukcje o kontroli pochodnych arseno-benzynowych. **Kontrola ta winna być wykonywana przez państwową komisję kontroli pochodnych arseno-benzyny zgodnie z przepisami niniejszej instrukcji.**

OSZCZĘDNOŚCI KOSZTEM EMERYTÓW.

Wobec zastosowania przy wypłacie pensji kwietniowej nowych stawek emerytalnych dla urzędów państwowych osiągnął skarb państwa oszczędność misięczną w wysokości 2,400.000 złotych.

KTO MA SZCZĘŚCIE?

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) Wygrane po **250** zł. oraz premje po **3.000** zł. padły podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej na numery: 626, 90.108, 91.784, 120.327, 151.872. **15.000** zł. wygrał nr. 121.900, **5.000** zł. padło na nry: 79.516, 103.516, **3.000** zł. na nry: 96.035, 126.071, 135.631, 151.985.

ZIEMKIEWICZ PRZED SĘDZIĄ ŚLEDCZYM

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) Obiega pogłoska, że Ziemkiewicz jest **kleptomanem. Był on dzisiaj przesłuchany przez sędziego śledczego.**

Znowu niekorzystne orzeczenie w sprawie Gdańska.

Genewa, 8 kwietnia. Komisja prawnicza Ligi Narodów, która w tych dniach zajmowała się **problemem polsko-gdańskim w związku z** rozbudową portu gdyńskiego, wydała orzeczenie, **wedle którego Polska zobowiązana jest do pełnego wykorzystania portu gdańskiego zarówno dla potrzeb własnych jak w komunikacji tranzytowej.**

Przesunięcia na wyższych stanowiskach odroczono do maja

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) Powrót premjera z Krynicy **spodziewany jest 18 b. m.** Po powrocie do stolicy p. premjer wyjedzie **do** Spały na drugą **konferencję premjerów.** Skutkiem wyjazdu szefa rządu na urlop, nie zostały ostatecznie zadecydowane **żadne przesunięcia w świecie urzędniczym i finansowym,** o których mówiono w ostatnich dniach. Przycichły pogłoski jakoby b. min. Matuszewski miał objąć stanowisko po prezesie P. K. O. dr. Gruberze, podobnie jak przycichły pogłoski o zamierzonem **ustąpieniu p. Góreckiego ze stanowiska prezesa B. G. K.** na rzecz b. wiceministra skarbu dyr. **Fajansa,** ewentualnie prezesa Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemińskiego. W sferach dobrze poinformowanych mówią, że **koniec kwietnia i maj będą okresem ważnych dla naszego życia gospodarczego przesunięć.**

Tragiczny finał wycieczki po jeziorze.

Berlin 8 kwietnia. Na jeziorze Werbellin, leżącem w odległości około 70 km. na północ od Berlina, **wywróciła się wczoraj łódź żaglowa, w której wybrało się na przejażdżkę 8 młodych osób.** Wypadek zauważono z brzegu i natychmiast wysłano pomoc. **Mimo to zdołano zaledwie 4 osoby wyratować, podczas gdy 4 wycieczkowiczów i właściciel łodzi utonęli.**

Piorun uderzył w pędzący samochód.

Rzym 8 kwietnia. W Sinalunga koło Sieny wydarzył się wczoraj niezwykły wypadek katastrofy samochodowej. Podczas burzy uderzył piorun w **pędzący pełnym biegiem samochód towarowy. wskutek czego szofer został sparaliżowany i stracił panowanie nad wozem, który następnie na zakręcie stoczył się do parowu i stanął w płomieniach.** Szofer i dwaj jego pomocnicy zginęli na miejscu.

Konflikt w górnictwie czeskiem zlikwidowany.

Praga, 8 kwietnia. Konflikt między górnikami a właścicielami kopalń węgla w okręgu morawsko-ostrawskim i karwińskim został **ostatecznie zlikwidowany.** Przedsiębiorcy zrezygnowali z zapowiedzianych masowych **zwolnień robotników do końca bieżącego roku.** Część górników, którzy z powodu braku zbytu węgla nie będą mogli być zatrudnieni, **będą na zmianę urlopowani na przeciąg jednego miesiąca.** Płace zasadnicze **pozostaną bez zmiany.**

O czem piszą inni?...

Znów przeciw uniwersytetom.

W „Gazecie Polskiej" pojawiają się na zmianę artykuły, raz przeciw uniwersytetom, drugi raz w ich obronie. Ostatnio p. Z. K. uderzył znów na uniwersytety, powtarzając stare zarzuty, które zresztą zostały odparte na łamach tejże „Gazety Polskiej".

„Szkolnictwo akademickie u nas — pisze p. Z. K. — nie łączy się z resztą systemu szkolnego. Nie liczy się z potrzebami społeczeństwa, ujawniając tendencję do przedłużania czasu studjów, zwiększania kosztów, nie kształcąc ani intensywnie ani praktycznie. Pozatem uniezależniło się państwowe szkolnictwo akademickie od władz państwowych — personalnie i rzeczowo. **Profesorzy są nieusuwalni, nieodpowiedzialni i poza kontrolą.** Razem nazywa się to autonomją, dla której nie znam przykładu ani obecnie ani w historji.

Wybujałą (!) cześć (!) dla naukowej twórczości przeniesiono w myśl prawa iradjacji uczuć na profesorów.

„Wyposażenie szkół akademickich w autonomję i przywileje — do takiego wniosku dochodzi p. Z. K. — nie okazało się stosownym środkiem, żebyśmy mieli i należyte szkolenie zawodowców praktykujących i cieszyli się z rozkwitu twórczości naukowej. Połączenie dwóch różnych zadań w zakładach akademickich nie wychodzi na dobre żadnemu z tych zadań a profesorów o wrażliwszem sumieniu stawia w delikatnej sytuacji. Z ich strony actio finium regendorum spotyka się z uznaniem".

Ze swej zaś strony powiemy: — byłby ostatni czas, żeby sama redakcja „Gazety Polskiej" zajęła w tej sprawie stanowisko, a nie ograniczała się do drukowania wszystkiego, co poszczególni harcownicy do dziennika nadeślą. Z tego bowiem niema żadnego pożytku, a jest tylko szkoda. **Czytelnicy mogą stracić wszelkie zaufanie do szkół wyższych...** Chyba, że to jest celem kampanji prowadzonej przez „Gazetę Polską".

O kwalifikacje p. Stamirowskiego.

„Gazeta Warszawska" zajmuje się zapowiedzianą i podobno już postanowioną, nominacją p. Stamirowskiego na prezesa Banku Rolnego.

„Nie sprawdzają się zatem — zauważa „Gazeta Warszawska" — pierwotne doniesienia, że p. Ludkiewicz zarezerwował sobie powrót na dawne stanowisko, z czego wynika, że znalazła tu zastosowanie zasada, promoveatur, ut amoveatur.

O **kwalifikacjach fachowych** p. **Stamirowskiego** na odpowiedzialne i trudne stanowisko szefa jednego z trzech banków państwowych nie wie nic nikt ani w kraju, ani zagranicą. Wiadomo natomiast, że jako kierownik departamentu politycznego min. spraw wewnętrznych, przeprowadzał on wybory w listopadzie 1930 roku i że **był głównym świadkiem oskarżenia w procesie brzeskim.**

Trudno przypuścić w tak ważnej nominacji przypadek czy omyłkę. A w takim razie pozostaje tylko jedyny wniosek, a mianowicie ten, że przy obsadzaniu stanowisk finansowych nie decydują kwalifikacje fachowe, ale polityczne — i to nie zewnętrznej, ale wewnętrznej natury. Jest to także rodzaj zaufania, ale wewnętrznego, zaufania czynników decydujących do tych, którym się powierza pewne posterunki.

Takie zaufanie jest wystarczające, gdy ma się dużo pieniędzy i gdy chodzi tylko o ich rozdział. Natomiast, gdy trzeba szukać kredytu, nie można pomijać także tego drugiego rodzaju zaufania, które może zasilić wyczerpane kasy bankowe. W tym drugim wypadku nie wystarczą wewnętrzno polityczne kryterja grupy rządzącej".

Decydujące sfery sądzą: jeśli mógł objąć archeolog od epoki „łupanego kamienia" ministerstwo reform rolnych, to nic nie stoi na przeszkodzie, by p. Stamirowski mógł być prezesem Banku Rolnego!

Zagalopował się..

Likwiduje się w Warszawie dość **ciekawa historja literata p. Boye'go...** Przed jakiemi 2 miesiącami wygłosił p. Boye odczyt o Hiszpanji. W odczycie tym pozwolił sobie na bardzo daleko idące wycieczki przeciw Hiszpanji wieków ubiegłych. Naiwniaczek liczył na to, że takie przemówienie pójdzie po linji dzisiejszego republikańskiego rządu w Hiszpanji i będzie miłem dla poselstwa hiszpańskiego w Warszawie. Pokazało się jednak, że — nie. Na objawy niezadowolenia ze strony poselstwa odpowiedział butnie p. Boye w „Robotniku" przejrzystą pogróżką, że — zasięgnie opinji w Madrycie. Tej jednak pogróżki nie mógł wykonać, albowiem w sanacyjnym (!) „Expressie Porannym" zamieszcza teraz list otwarty do poselstwa, wyglądający na przeproszenie.

„Moje poglądy historjozoficzne — pisze p. Boye — oraz krytyka stosunków w w. XVII na półwyspie pirenejskim w nieści. słem tłumaczeniu zostały przedstawione Panu, Panie pierwszy sekretarzu poselstwa, jako krytyka całego narodu hiszpańskiego, dla którego miałem zawsze tylko głęboki podziw i uwielbienie. Przeinaczenie moich słów i intencyj stało się źródłem obustronnego nieporozumienia. Zarcagowałem na łamach prasy, donosząc, że **fragmenty mego odczytu zostaną wysłane do ministra spraw zagranicznych w Madrycie** wraz z zapytaniem, czy podobne poglądy na przeszłość Hiszpanji mogą w dzisiejszej republice uchodzić za właściwe.

List ów wysłany nie został, gdyż po napisaniu go uświadomiłem sobie, że mam tu w Warszawie dostatecznie wysoką instancję w osobie Pana, Panie ministrze pełnomocny, dla rozstrzygnięcia nie tyle sporu, ile nieporozumienia.

Spostrzegłszy, że dyskusja zaczyna przybierać demagogiczny i całkowicie nieistotny charakter, przerwałem ją, nawiązując bezpośredni stosunek z poselstwem.

Po nawiązaniu bezpośrednich stosunków z poselstwem i ustaleniu naszych poglądów, uważam obustronnie niemiły incydent za ostatecznie zlikwidowany. Kończąc, proszę, aby Pan, Panie ministrze pełnomocny i Pan, Panie pierwszy sekretarz poselstwa, zechcieli przyjąć moje życzenia długich lat owocnej pracy" itp.

Był przed paru laty jakiś p. Boye literat, który miał pewną przykrą sprawę... Czyżby ten sam?

P. Tardieu szachuje radykałów.

Za trzy tygodnie pójdą Francuzi do urny wyborczej. Kampanja wyborcza już rozpoczęta. Niektóre partje wystąpiły z uroczystemi odezwami. W szczególności dwie: radykalna i socjalistyczna. Partje t. zw. „moderés" (umiarkowane) robią ostatnie przygotowania. Tymczasem wybitni politycy, szefowie partyj, wprawiają machinę agitacji wyborczej w ruch za pośrednictwem popularnej we Francji instytucji **„bankietów"**, które na tem polegają, że dobrane (zwyczajnie dość liczne) grono przyjaciół politycznych zbiera się dla spożycia obiadu, a właściwie dla dania swemu przywódcy możności do wypowiedzenia „zasadniczych" poglądów na najważniejsze problemy polityki państwowej. Wygłoszony przy takiej okazji dyskurs polityczny służy potem oficerom i podoficerom partyjnym jako materjał do agitacji wyborczej i jako „wyznanie" wiary politycznej w danej chwili. W tych warunkach na bok idą nawet oficjalne odezwy poszczególnych partyj. Zadania orjentacyjne spełniają mowy „generalskie". Francja, typowy kraj demokracji, lubi wielkie nazwiska, poddaje się urokowi politycznych przywódców i orjentuje się według ich przemówień i deklaracyj.

Taką rolę w obecnej kampanji wyborczej odegra z pewnością **świeżo na bankięcie wygłoszona przez p. Tardieu mowa.** Będzie z pewnością żywo komentowaną i przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia dość niejasnych stosunków panujących w obozie francuskiej lewicy.

Premjer francuski wskazał w swej mowie na olbrzymie zadania, jakie ma Francja w tej chwili do spełnienia, tak w dziedzinie wewnętrznej, jak zagranicznej polityki. Równocześnie z naciskiem podniósł, że Francja spełni je tem lepiej, im lepiej sam naród będzie zjednoczony, im większą i solidniejszą większością będzie rząd rozporządzał w parlamencie.

Z właściwą sobie otwartością dotknął p. Tardieu największej bolączki francuskiego życia politycznego: — mianowicie **dziwnej polityki, jaką uprawia partja radykalna.**

Paryski „Temps" dobrze ją określa twierdząc, że — radykali mają dwa programy: jeden „wyborczy", drugi „rządowy".

Na okres wyborów wywieszają radykali najbardziej lewicowe i radykalne hasła. Chcą dotrzymać kroku socjalistom. Chcą nawet z nimi utrzymać „braterstwo broni" przeciw „reakcji". Wychodzi to na jaw przy uzupełniających wyborach. Mając do wyboru między kandydatem którejś z republikańskich partyj, a kandydatem socjalistycznym, wybierają tego drugiego. Były wypadki, że woleli głosować nawet na komunistę niż „splamić się" głosowaniem na „reakcyjnego" kandydata partji republikańskiej.

To im jednak nie przeszkadza, że po zakończeniu wyborów porzucają „kartel lewicowy" (porozumienie z socjalistami) i bronią interesów drobno-mieszczańskiej i rolniczej masy swych wyborców.

P. Tardieu dotknął w sposób delikatny tej bolączki francuskiego życia politycznego i jako platformę dla przyszłej konsolidacji żywiołów państwowo-twórczych, tak potrzebnej ze względu na wielkie zadania Francji w najbliższej przyszłości, wysunął projekt

„**koncentracji wszystkich obozów republikańskich z wykluczeniem socjalistów**".

Równocześnie zapowiedział, że cała siła umiarkowanego obozu zwróci się podczas tych wyborów przeciw partji socjalistycznej, której działalność premjer francuski słusznie uważa za zgubną dla państwa i dla pokoju.

Kości zatem zostały rzucone. Szef rządu wysunął śmiałą koncepcję, której realizacja może Francję uzdolnić do przeprowadzenia koniecznych w Europie reform i akcyj. Jak na nią odpowie druga strona? Co o haśle koncentracji powiedzą radykali?

Mało jest nadziei, by się partja prowadzona przez Daladierów i Pfeifferów zdobyła na zejście z dotychczasowej drogi. Demagogja, którą dotąd uprawia, dobrze się jej opłaca, a związki z socjalistami („kartel lewicy") zapewnia jej w masach niekrytycznych **użyteczną w okresie wyborów opinję „postępowej" i „demokratycznej" partji.**

A szkoda!... **Zbliżenie bowiem radykałów do partyj umiarkowanych wpłynęłoby z pewnością** dodatnio na tę demagogiczną partję. Byłoby to korzystne nawet z polskiego punktu widzenia. Ucichłyby te niepokojące nas dziś głosy radykałów, domagające się zerwania sojuszu z Polską.

Z ostrem wystąpieniem p. Tardieu schodzi się szczęśliwie **kampanja przeciw radykałom, prowadzona przez posła Montigny'ego, który z partją zerwał**, nie mogąc podzielać jej skrajnie demagogicznych haseł. Pewne sukcesy, które p. Montigny odnosi, każą się spodziewać, że część obozu radykalnego nie pochwala polityki prowadzonej przez „górę". Może więc w tych warunkach, jeśli już nie dojdzie do zbliżenia radykałów i umiarkowanych, nastąpi **przynajmniej złagodzenie demagogicznej kampanji politycznej, prowadzonej przez partję radykalną.** Byłaby to korzyść nie wielka, ale jednak praktyczna!

W. Z.

Po zmianie rządu w Jugosławji.

Stosunki polityczne w Jugosławji przypominają nieco nasze. I tu i tam dyktatura, i tu i tam coraz gorsza sytuacja gospodarcza i coraz większy upadek wpływów na terenie polityki międzynarodowej. Nic więc dziwnego, że zmiana rządu w Jugosławji, wzbudziła u nas dużo zainteresowania i że z całą życzliwością opinja polityczna patrzy na likwidację dyktatury w pobratymczym kraju.

Bardzo ciekawe i bardzo pouczające jest wrażenie, jakie wywołała zmiana rządu we Francji. Dowiadujemy się o tem z artykułu p. Bernusa w „Journal des Débats". Pisze on między innemi:

Nowa konstytucja serbska — pisze Bernus — nie mogła zadowolić opozycji, ponieważ była opracowana w ten sposób, ażeby zapewnić sobie w izbach większość prorządową.

Wybory nie bardzo były uczciwe, przyczem większość zarządzeń dyktatorjalnych utrzymana była w mocy. Autorzy konstytucji z trzeciego września liczyli, że uda się im utworzyć silną partję rządową, zainstalować ją solidnie u władzy i zdobyć stopniowo zaufanie ludności. Nadzieje te spełzły na niczem. Jedynie dawne partje polityczne, które pozostały w opozycji, zachowały całkowitą swą żywotność i one właśnie powstrzymały się od wszelkiego udziału w wyborach, podczas gdy posłowie większości, przeważnie niepopularni i bez wielkiego autorytetu („les députés de la majorité pour la plupart sans grand autorité et sans popularité"), nie byli w stanie wzmocnić siły moralnej rządu. Zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, król uczuł potrzebę otoczenia się ludźmi bardziej zbliżonymi do ludu, gdyż jenerał Żiwkowicz, pomimo swych zasług osobistych, zbytnio symbolizował dyktaturę. Wobec tego Żiwkowicz usunął się, składając nawet mandat poselski i pragnąc w ten sposób opróżnić miejsce dla osobistości politycznej bardziej od niego powołanej do ujęcia steru władzy.

Oczywiście trudno przypuścić, żeby cała zmiana ograniczyła się do częściowej rekonstrukcji rządu. Sytuacja polityczna w Jugosławji dojrzała już do tego stopnia, że należy oczekiwać dalszych, bardziej zasadniczych zmian, nie ograniczających się tylko do przesunięć osobowych.

Według ostatnich informacyj, otrzymanych z Białogrodu, okazuje się, że ostatnia rekonstrukcja gabinetu, w wyniku której ster rządu ujął w swoje ręce minister Marinkovic, jest tylko momentem przejściowym. W najbliższym czasie bowiem oczekiwana jest ponowna rekonstrukcja gabinetu, tym razem obejmująca większą liczbę ministerjów; do rządu mają być powołani niektórzy dawni działacze partyjni. Wymieniane jest nazwisko szefa byłej słoweńskiej partji katolickiej Koroszeca, jako kandydata do teki spraw wewnętrznych.

———oo———

Czy jest u nas prawo?

Na niedzielę d. 3 kwietnia zwołało Stronnictwo Narodowe w Zakopanem poufne zebranie do hotelu „Stamary" przy ulicy Kościuszki z porządkiem dziennym: prelekcja prof. Dra St. Głąbińskiego na temat: wychowanie narodowe. Ani osoba poważnego i zasłużonego prelegenta, ani tytuł wykładu nie mógł budzić najmniejszych obaw o spokój i bezpieczeństwo publiczne. Dlatego zwołujący ze zbytecznym — jak się okazało — gestem kurtuazji już w środę zawiadomili starostwo w Nowym Targu o mającem się odbyć zgromadzeniu, z uwagi zaś na temat, interesujący dla kół nauczycielskich, zaprosili na odczyt wszystkich wychowawców bez różnicy politycznych przekonań.

Niestety — dziś obywatel strzela, a starosta kule nosi. Część zaproszeń rozesłano, p. senator Głąbiński zapowiedział swój przyjazd na sobotę w południe, a tymczasem w piątek zjawia się komisarz P. P. p. Gawlik u właścicielki „Stamary" p. Budziszewskiej i w imieniu starosty nowotarskiego żąda, aby sali nie wynajmowała, gdyż w tym samym dniu ma się odbyć uroczyste poświęcenie gmachu „Odrodzenia", na które zjeżdża szereg wybitnych osobistości ze sfer rządowych. Co ma jedno do drugiego — zagadka. Był jednak p. starosta na tyle łaskawy, że się godził na każdy inny dzień tygodnia, przypuszczając zapewne, że Lwów leży obok Zakopanego, a prelegent każdej chwili jest do dyspozycji.

Ciekawego argumentu użył p. komisarz, aby p. Budziszewską skłonić do odmówienia sali: „dla wiadomości, że, jeżeli zebranie się odbędzie, wszystkie szyby w „Stamarze" wylecą". Wystarczy. Tak mówi przedstawiciel organu bezpieczeństwa publicznego. W Mandżurji? Nie. W kaju leżącem na przejściu z Europy zachodniej do wschodniej. Ten kraj nazywa się Polska, a miejscowość Zakopane, letnia tego kraju stolica.

Aby uwypuklić tę „kolizję", jaka zachodziła między uroczystością poświęcenia sanatorjum „Odrodzenie" a zebraniem poufnem, dodam, że uroczystość wspomniana zakończyła się o godzinie 2-ej w południe na stokach Gubałówki, a zgromadzenie z wykładem miało się zacząć o godzinie 5-tej po południu przy ulicy Kościuszki.

Jak rozumieć to nowe prawo, jakie narzuca p. starosta Korniak? Chyba tak: jeżeli przyjeżdża do jakiejś miejscowości przedstawiciel Rządu, nie wolno odbywać zgromadzeń poufnych za zaproszeniami. Życie polityczne na komendę policji zamiera. Nawet bawić się nie wolno (zakazano też zabawy Hallerczykom). Obywatele bowiem nie powinni w tak ważnej chwili rozpraszać się, jeno w poważnem skupieniu koncentrować swą uwagę wyłącznie na osobie dygnitarza. Czy to jednak potrzebne?

Przypadek zrządził, że na ten sam dzień 3 kwietnia zwołało również Stronnictwo Ludowe poufne zebranie do Sokoła na godzinę 12 w południe. Referaty mieli wygłosić: Ks. Panaś i B. Posłowie: Madejczyk i Langer. Oczywista zmowa i bunt — więc energiczny p. starosta urywa łeb hydrze w analogiczny sposób, t. j. przez nacisk na właściciela sali.

Z obawy, że może być „Sokołowi" cofnięta koncesja na kino, jedyne przedsiębiorstwo, umożliwiające T-wo spłatę olbrzymich długów zaciągniętych na budowę nowego gmachu, prezes Sokoła odmawia lokalu.

Mało tego. Pan starosta chce się zaasekurować przed napływem gości z sąsiednich wsi. W tym celu rozsyła do naczelników gmin takie pismo:

„Starosta powiatowy nowotarski I... Nowy Targ 1 kwietnia 1932. Do Naczelnika gminy w... Polecam Panu Naczelnikowi natychmiast powiadomić interesowanych, że poufne zebranie zapowiedziane przez Zarząd Stronnictwa Ludowego w Zakopanem na niedzielę 3 kwietnia br. w sali Sokoła, w tym dniu nie odbędzie się. Pan Naczelnik dopilnuje, ażeby osoby zaproszone na to zebranie bezskutecznie nie wybierały się do Zakopanego, a to z uwagi na stratę czasu, oraz związane z tem koszta. Starosta powiatowy M. Korniak".

Jaka rozczulająca troskliwość p. starosty o czas i kieszeń podwładnego ludu! Jaka zdumiewająca przezorność, gdy chodzi o oszczędzenie daremnego trudu obywatelowi! Gdyby to we wszystkich okolicznościach pan starosta tyle serca i życzliwości okazać zechciał, **zasłużyłby**

sobie na trwałą wdzięczność naszą i pomnik śpiżowy.

Jednak naczelnicy gmin widocznie „nie dopilnowali osób zaproszonych”, bo te nie zważając na czas (niedziela) i koszta (zelówki) przybyły do Zakopanego. Wiec się odbył w sali „Domu Ludowego“ za zezwoleniem Ks. Proboszcza, który mimo nacisku raz danego słowa nie cofnął.

Uczestniczyło w zebraniu przeszło 1000 osób. Przemawiał Ks. Panaś, a po nim obaj pp. posłowie. W trakcie obrad wszedł p. komisarz policji i rozwiązał zgromadzenie na tej podstawie, że trzy osoby — widocznie specjalnie przybyłe w tym celu — oświadczyły, że nie mają zaproszeń. Przy skrupulatnej kontroli u wejścia nie było to możliwe.

Tak wygląda wolność słowa i zgromadzeń pod rządami nowego pana starosty. Te słowa uznania niechaj mu będą szczeblem na wyższe stanowisko poza obrębem województwa krakowskiego.

St.

Swietlana postać ś. p. ks. Biskupa Łozińskiego.

Zgon ś. p. Ks. bisk. Łozińskiego wywołał w społeczeństwie olbrzymie wrażenie. Cała prasa (nawet socjalistyczna) widzi w nim najwznioślejszy ideał kapłana katolickiego i biskupa. Podnosi świętość życia Zmarłego, jego najzupełniejszą bezinteresowność i ofiarność. Liberalny „Kurjer Wileński“ zdobywa się na bardzo piękne słowa o Zmarłym.

„Ziemie nasze — pisze — tracą w nim jednego z lepszych swych synów i gorącego patrjotę Polski.

Wychowanie w tradycji litewskich dworów, która wydała Kościuszkę, Mickiewicza, Traugutta, Piłsudskiego i tylu innych bohaterów i męczenników, oraz głęboka pobożność matki wpłynęły na ukształtowanie się duszy dziecka. Z tym duchowym bagażem poszedł do obcej szkoły po wiedzę; one też nie dały młodej duszy złamać się lub spodlić.

Jako duszpasterz zapatrzony w postać Ukrzyżowanego, niejako został przeżarty ideami Chrystusa. Głęboki asceta, o którym można powiedzieć, że był w swem życiu świętym, — nie znający kompromisów w sprawach obowiązków, wiary i moralności, surowy dla siebie a łagodny i wyrozumiały dla innych, misjonarz z ducha, cichy jałmużnik względem potrzebujących, łączył to wszystko z gorącem umiłowaniem Polski. Patrjotyzm jego nie należał do zdawkowych, deklamacyjnych. Jego Polska — to Polska Chrystusowa, to matka pieczołowicie przygarniająca do swego łona swe różnoplemienne dzieci, to Polska Jagiellonów, Batorych, — niosąca światło krzyża i kultury na Wschód, wreszcie jego Polska, to ta, w granicach historycznych w łączności z Litwą i Rusią sfederowana w imię wspólnych praw i obowiązków braterstwa. (Jest w tem coś z ideologji i Więźnia z Magdeburga). Wilnianie pamiętają kazanie zmarłego biskupa, wygłoszone w katedrze z okazji 400-lecia kanonizacji św. Kazimierza (1922), którego wskazał jako wzór administratora, oraz nawoływał do unji litewsko-polskiej“.

Na ziemiach Rzplitej.

Dar Narodowy 3-go Maja.

Ksiądz Kardynał Al. Kakowski przyjął godność członka honorowego Komitetu Zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja na cele Polskiej Macierzy Szkolnej. Przewodnictwo Komitetu Głównego spoczęło w ręku p. Jerzego Michalskiego, b. Ministra Skarbu. (KAP.)

Osterwa dyktatorem teatralnym?

W sferach teatralnych w Warszawie krąży wprost sensacyjna pogłoska, że objęcie teatru im. Słowackiego w Krakowie przez Juljusza Osterwę jest tylko wstępem do zjednoczenia pod berłem dyrektorskiem tego znakomitego artysty i reżysera — trzech teatrów, mianowicie krakowskiego, lwowskiego i poznańskiego. Osterwa miałby w każdem z tych miast przebywać przez kilka miesięcy, wyręczając się w czasie swej nieobecności zastępcami kierownika artystycznego. Na Kraków przewidziany jest jako taki właśnie zastępca dyrektora artystycznego utalentowany aktor Józef Karbowski.

Chicago w hołdzie Paderewskiemu.

Chicago w marcu.

Rada miasta Chicago uznając zasługi mistrza tonów, Ignacego Paderewskiego, położone dla Stanów Zjednoczonych, choćby w samej tylko akcji pomocy dla bezrobotnych, postanowiła nadać Mistrzowi dyplom honorowego obywatelstwa miasta Chicago.

Uroczystość ta odbyła się w ratuszu, w sali posiedzeń Rady miejskiej, którą wypełniła po brzegi publiczność, entuzjastycznie witająca wchodzącego Paderewskiego. Po burzy oklasków, szef sztabu komitetu finansów, John A. Richter odczytał rezolucję rady miejskiej ku czci Ignacego Paderewskiego, która orzmi następująco:

„Obdarzony przez Boga niezwykłymi przymiotami charakteru i ducha, Paderewski, jest także największym i najwięcej podziwianym genjuszem muzycznym, a jego kreacje i produkcje zjednały mu sławę całego świata i nieśmiertelną glorję.

„Ale więcej niż przez swą działalność na tem polu odznaczył się jako **największy patrjota w dokonanem pomyślnie dziele odbudowy Polski,** kraju, swego pochodzenia, obecnie wolnej i niepodległej. **Poświęcił on swoją fortunę, wszystkie swoje wysokie stosunki, swoją sławę, oraz swoją wielką wiedzę dla tej sprawy“**

Po odczytaniu tej rezolucji, przemówił burmistrz miasta **Czermak,** który zaznaczył w krótkich słowach, że nadanie obywatelstwa honorowego **Ignacemu Paderewskiemu** „jest to tylko skromny wyraz głębokiego szacunku dla Paderewskiego, gdy ofiarujemy Mu otwarte podwoje naszego, wielkiego miasta Chicago, czyniąc to nietylko po jednomyślnej decyzji Rady miasta, lecz również dla szczerego entuzjazmu i miłości naszej dla Niego, składając na Jego ręce życzenie świetlanej przyszłości i rozwoju dla Polski“.

Czermakowi odpowiedział **Paderewski,** stwierdzając z widocznem wzruszeniem w głosie, że trudno mu jest przemawiać w tej chwili, gdy spotyka go ten honor i to największy, jaki miasto może oddać człowiekowi.

„Nic nie mam — mówił Paderewski — w zamian do ofiarowania, **nawet mojego serca, ponieważ Chicago ma je i to dawno“.** — Po tych słowach zerwał się niezwykły huragan oklasków i wiwatów na cześć Paderewskiego.

„Nie jestem — mówił Paderewski dalej — jednym z tych podróżników, który powtarza te same komplementy w superlatywach w każdem mieście, jakie zwiedza. Mówię to szczerze, że kocham również inne miasta amerykańskie ale także że w tem pięknem mieście Chicago czuję się, u siebie w domu. Tutaj znajduje się bowiem **400.000 ludzi, którzy mówią moim językiem, w których żyłach płynie ta sama krew.** Wasze miasto adoptowało ich i traktowało ich ze szczególną serdecznością. Nawet, jeżeli ich język angielski jeszcze nie jest doskonały, to są to dobrzy i lojalni Amerykanie, którzy zajmują wysokie stanowiska, służąc godnie interesom publicznym“.

Paderewski następnie wspomniał o swoim pobycie w Ameryce podczas wojny, o szlachetności i ofiarności miasta Chicago i całego kraju w składkowaniu funduszów dla ofiar wojny w Polsce i w zabiegach dla odrodzenia Polski.

„Z głębi mojego serca dziękuje wam za to — zakończył swą mowę Paderewski, a zebrana na galerji publiczność i przedstawiciele miasta i organizacji długo i serdecznie ziomka oklaskiwała.

Osobliwy „rzeczoznawca“ w sprawach religijnych.

Sąd Okręgowy m. Łodzi pod przewodnictwem sędz. Łozińskiego oraz asesorów sędziów Kubiaka i Ehrenkreutza rozpatrywał **sprawę przeciwko dr. Z. Mierzyńskiemu,** naczelnemu lekarzowi szpitala Marji Magdaleny, prezesowi łódzkiego Związku Myśli Wolnej, członkowi Międzynarodówki wolnomyślicielskiej (masońskiej), któremu akt oskarżenia, wniesiony przez prokuratora Suskiego, zarzucił **bluźnierstwo w formie zelżenia Sakramentów św. św.** oraz dogmatów Kościoła katolickiego.

Przewód sądowy odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Bronili sprawy adwokaci Fryde i Hartman. W charakterze rzeczoznawcy został powołany profesor Stefan **Czarnowski** z Wolnej Wszechnicy Warszawskiej, członek Związku Myśli Wolnej, **przeciwko zeznaniom którego wystąpił przedstawiciel oskarżenia publicznego, prokurator** Suski, **domagając się wyłączenia opinji eksperta, jako człowieka czynnie zaangażowanego w związku bezwyznaniowców.** P. Czarnowski na zadane mu przez prokuratora pytanie, czy rzeczywiście jest wolnomyślicielem, odpowiada twierdząco, zaznaczając przytem, że mimo to potrafi „wznieść się“ na takie wyżyny bezstronności, by móc wydać objektywny sąd o książce dr. Mierzyńskiego. Sąd po naradzie odrzucił wniosek prokuratora i postanowił przesłuchać p. Czarnowskiego w charakterze biegłego.

Po blisko 5-godzinnym procesie **sąd skazał dr. Z. Mierzyńskiego na 3 miesiące więzienia za bluźnierstwo** z zawieszeniem kary na dwa lata. Adwokat Hartman zapowiedział apelację od tego wyroku. Ze swej strony musimy wyrazić ogromne zdziwienie, że na biegłego, mającego określić, czy p. Mierzyński popełnił bluźnierstwo, wezwano.... wolnomyśliciela, czynnie zaangażowanego w walce z religją. Zakrawa to na curiosum. (KAP.)

Samobójstwo znanego kupca w Warszawie.

Wacław Pakulski, znany właściciel wielu sklepów kolonjalnych w Warszawie i na prowincji, popełnił w dniu dzisiejszym samobójstwo, rzucając się z 3-go piętra domu przy ul. Lipowej. Pakulski poniósł śmierć na miejscu. Przyczyny nieznane.

———:ooo:———

Groźba powodzi na Wileńszczyźnie.

Z Wilejki donoszą, że poziom wody na Wilji stale wzrasta. W powiecie woda zalała kilka wsi i zaścianków oraz poczęła się wdzierać na ulice Wilejki. Lody w górnym biegu rzeki Wilji ruszyły w nocy. Na pozostałych rzekach **płynie kra, tworząc mniejsze lub większe zatory, usuwane niezwłocznie przy pomocy oddziałów ratowniczych.** Niemniej sytuacja jest opanowana, chociaż 2 mosty na rzece Narocz są poważnie zagrożone. W akcji usuwania lodów i zabezpieczenia mostów biorą udział saperzy oraz KOP. Do Naroczy wysłano oddział straży ogniowej z Wojsemia. Zanotowany w godzinach wieczornych poziom wody na Wilji utrzymał się przy bardzo nieznacznym przyborze do godz. 12-tej. Na skutek padającego deszczu poziom rzeki zaczął znowu się podnosić.

Bazylika wileńska będzie zamknięta.

Onegdaj wieczorem zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Komisji Technicznej Komitetu Ratowania Bazyliki. Na posiedzeniu tem zapadła uchwała zamknięcia Bazyliki dla szerszej publiczności, ponieważ **woda podczas ewentualnej powodzi może podmyć fundamenty Katedry i spowodować katastrofę.** Uchwała ta została już przedłożona Arcybiskupowi Metropolicie, który ją w najbliższych dniach zatwierdzi. W związku z tem, ruch pieszy koło Katedry zostanie zakazany. Chodnik zaś koło katedry zostanie ogrodzony.

———o———

PROF. PACZKOWSKI PRZEWODNICZĄCYM RADY MIEJSKIEJ POZNANIA. W dniu 6-go b. m. w Poznaniu odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, która dokonała, stosownie do swego porządku obrad, wyboru przewodniczącego Rady Miejskiej. Większością głosów został wybrany prof. Paczkowski, który też natychmiast rozpoczął urzędowanie. Wybór prof. Paczkowskiego, który jest znany ze swej roztropności i umiaru, został przyjęty z zadowoleniem przez opinję publiczną w mieście.

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA W ŚWIETLICY. Jeden z żołnierzy 1 pp. Leg. w Wilnie, Feliks Jadziewicz, pod wpływem nagłego ataku furji, dostał się do świetlicy, w której miały się odbyć wykłady i uzbroiwszy się w karabin, groził zastrzeleniem każdemu z wchodzących. Gdy bezradnie stojący wokół świetlicy żołnierze namyślali się, co robić, nadszedł jeden z oficerów, na widok którego szaleniec skierował karabin do siebie i zastrzelił się.

Bandyci zamordowali proboszcza na plebanji.

We wsi Giżyce w pow. kaliskim dokonano w tych dniach krwawego napadu na plebanję. Ofiarą bandytów, dotychczas jeszcze nieznanych, padł ks. Żurawski, który stawił im opór z bronią w ręku. Bandyci, których było czterech, uprzedzili księdza i strzelili doń kilkakrotnie. Ks. Żurawski, ciężko ranny runął na podłogę, a bandyci rozbiegli się po domu, rabując cenniejsze przedmioty. Służących, którzy wrócili w tym czasie do domu, bandyci sterroryzowoli, grożąc śmiercią. Po ucieczce więc bandytów, zawiadomiono policję dopiero po pewnej chwili. Lekarz stwierdził zgon ks. Żurawskiego. Policja urządziła natychmiast obławę, która jednak narazie pozostała bez rezultatu.

Malwersacje z książeczkami P. K. O.

W urzędzie pocztowym Warszawa 14 zatrudniony był przy wpłatach do P. K. O. niejaki Stan. Frenkner. Obserwował on klijentów, wpłacających swe oszczędności na książeczki P. K. O. i zapamiętywał sobie następnie, czy klijenci ci wycofują swe oszczędności. Gdy spostrzegł, że dany osobnik nie wycofywał po krótkim czasie wkładek, przeprowadzał kombinacje tego rodzaju, że wpisywał w książce oszczędnościowej wpłatę, zaś grzbiet zabierał, nie wpisując sumy do kontroli wpłat. Gdy oszustwo wyszło na jaw, został Frenkner aresztowany. Zdefraudował on w ten sposób około 6.000 złotych.

———o———

ADAM STYKA WYJECHAŁ DO BRAZYLJI. Adam Styka, brat Tadeusza Styki, który stale od kilku lat zamieszkuje w New Yorku, wyjechał 4 marca b. r. z Paryża do Brazylji, gdzie zamierza urządzić szereg wystaw swoich obrazów. Wystawami temi interesuje się specjalnie przedstawiciel Polski w Rio de Janeiro, T. Grabowski, który w nich widzi świetny środek dla propagandy imienia Polski pośród Brazyljan. Adamowi Styce towarzyszy jego małżonka. Ma on zamiar zwiedzić również inne kraje południowo-amerykańskie, gdzie zamierzali malować typy tubylców.

Z całego świata.

TERESA NEUMANN. Ojciec Św. polecił o. Gemelli, rektorowi uniwersytetu katolickiego w Medjolanie, zbadanie sprawy słynnej stygmatyczki Teresy Neumann z Konnersreuth. O. Gemelli stwierdził, że **Teresa Neumann nie ma objawów histerji,** wobec czego nauka nie może dać żadnych realnych wyjaśnień w tej sprawie. Opinja o. Gemelli, który poświęcił się studjom medycznym i psychologicznym jest szczególnie cenną. (KAP.)

ZNANY AMERYKAŃSKI LOTNIK HAWKS, którego nazwano „człowiekiem kulą“ z racji szybkości, dokonywanych przez niego lotów spadł wraz z samolotem, odnosząc ciężkie rany. Hawks dokonał ubiegłego roku wspaniałego przelotu Croydon—Rzym i z powrotem w ciągu 1 dnia.

ODKRYTA W MARSYLJI AFERA SZPIEGOWSKA nie przestaje zajmować szerokiego ogółu. Według ostatnich informacyj śledztwo, prowadzone z wielką energją miało wykazać, że oskarżona o szpiegostwo trójka Włochów **dostała w swoje ręce** plan dział przeciwlotniczych, **skonstruowanych w Zakładach Schneidera.** Odbyte niedawno w Tulonie ćwiczenia miały wykazać, że donośność tych armat wynosi 10 km. w kierunku pionowym. Fakt ten wywołał wielkie wrażenie na attache wojskowych państw zagranicznych, obecnych przy sprawdzaniu doświadczeń. Według krążących pogłosek opis konstrukcji tych dział został już wysłany przez szpiegów rządowi obcego państwa.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie nowego adresu.

Ruch wydawniczy.

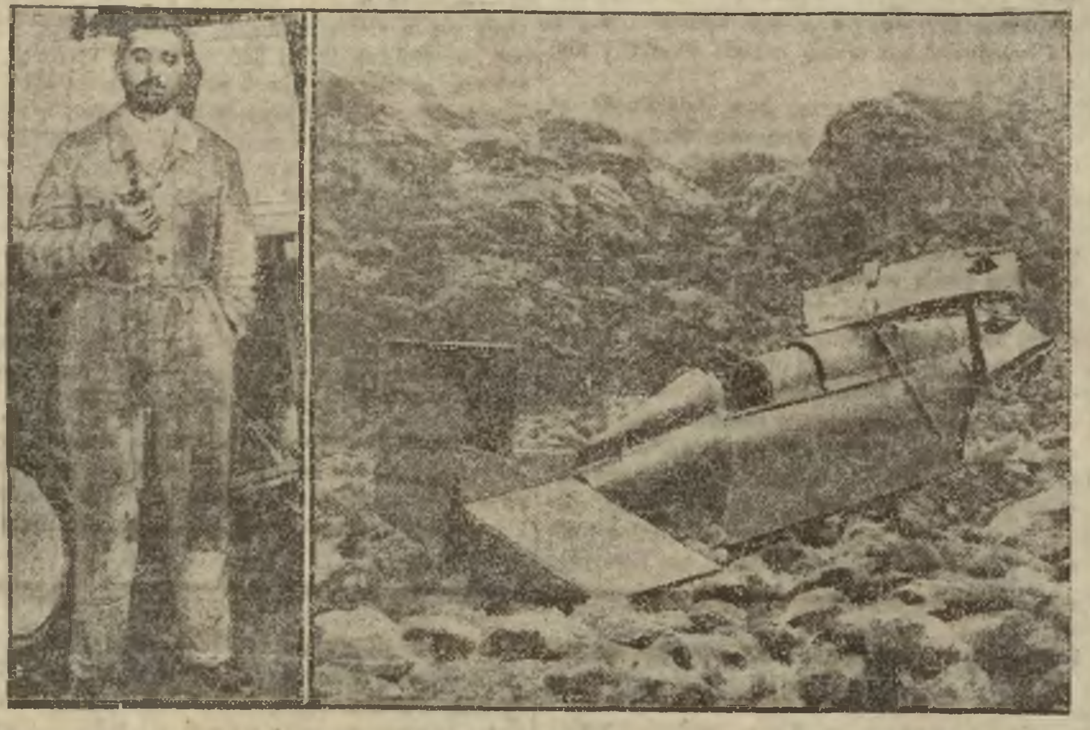
Nowy zeszyt „Zarania Slaskiego“.

W pięknej szacie typograficznej opuścił prasę nowy zeszyt śląskiego czasopisma regjonalnego „Zaranie Śląskie“, wydawanego przez Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie. Nowy ten zeszyt, oznaczony n-rem I. z datą 1 marca 1932 zawiera nast. treść: „Niedziela Palmowa” — J. Birkenmajer, „Literatura śląsko-polska XVIII-go wieku“ — P. Musioł, „Dawny nauczyciel śląski“ — G. Morcinek, „Starodawne roty przysiąg na Śląsku” — J. Wantuła, „Meorum Prime Sodalium“ — J. Birkenmajer, „Szkolnictwo na Górnym Śląsku przed stu laty” — Wł. Górnikiewicz, „Jeden z najdawniejszych dokumentów języka polskiego w Cieszynie” — ks. A. Buzek i „O zbieraniu materjałów krajoznawczych“ — M. Gładysz. Ponadto zeszyt ten zawiera: Materjały, Recenzje, Kronikę i Przegląd muzyczny. Adres redakcji: Cieszyn, ul. Stalmacha 14.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“. Świeżo ukazał się kwietniowy numer „Przeglądu Powszechnego”, znanego miesięcznika poświęconego sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym. W treści tego interesującego zeszytu znajdujemy nast. artykuły: Ks. dr. F. Sawicki: „Człowiek a wszechświat w świetle nauki i wiary“; J. Art. „Pieśń bezimiennego krzyżowca” (wiersz); L. Halban: „Chrześcijańskie postulaty prawne”; Z. Falkowski: „Ogień i łzy Wertera“; dr. J. M. Święcicki: „Psychoanaliza w literaturze polskiej” (dok.); Prof. dr. Fr. Bielak: „Motywy Delille'a w Panu Tadeuszu”. Uzupełnienie tego zeszytu stanowią: Przegląd piśmiennictwa, Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego (ks. J. Urban T. J.) oraz sprawozdanie z działalności „Iuventus Christiana“.

NAJNOWSZY ZESZYT KWARTALNIKA STATYSTYCZNEGO. Wyszedł z druku dnia 25 marca br. Kwartalnik Statystyczny Tom IX zeszyt 1-szy z r. 1932 następującej treści: Karolina Iwaszkiewicz. Opłacalność obszaru, nakładu gospodarczego i kapitału inwestowanego w krowach w drobnych gospodarstwach wiejskich. Stefan Szulc. Ankieta próbna w sprawie liczby dzieci w małżeństwach inteligencji pracującej. E. Szturm de Sztrem. Uwagi o planie opracowania drugiego powszechnego spisu ludności w Polsce. Stefan Szulc. O przyroście ludności w Polsce w okresie od r. 1921 do 1931. Dr. Jan Piekałkiewicz. Międzynarodowe ujednostajnienie statystyki transportowej na drogach wodnych śródlądowych i morskich. Wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego. St. S. Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych. Ustawy, rozporządzenia i zarządzenia. Począwszy od r. 1932 większe zestawienia źródłowe przeznaczone dla specjalistów, dotychczas drukowane w Kwartalniku Statystycznym, będą ogłaszane w postaci osobnych wydawnictw. W Kwartalniku Statystycznym po wyłączeniu materjałów źródłowych ogłaszane będą jak dotychczas, prace z zakresu teorji, techniki i organizacji statystyki, a także opracowania analityczne materjałów liczbowych, o ile te materjały nie należą bezpośrednio do zakresu ogłaszanych w innym wydawnictwie Głównego Urzędu Statystycznego „Statystyka Polski“ (a więc np. opracowania oparte na szerszym materjale porównawczym, zwłaszcza dotyczącym zagranicy).

Nie będzie katastrof lotniczych.



Francuski inżynier Albert Sauvant zbudował samolot ze specjalnie urządzoną kabiną nie ulegającą rozbiciu w razie katastrofy samolotu. Wynalazca chcąc udowodnić wartość swego pomysłu, wzniósł się na samolocie zaopatrzonym w ową kabinę, poczem spowodował jego spadek z wysokości 200 metrów. Po tej sztucznie wywołanej katastrofie okazało się, że samolot uległ bardzo poważnym uszkodzeniom, zaś kabina i znajdujący się w niej pasażer wyszli bez najmniejszej szkody. W najbliższej przyszłości samoloty pasażerskie zaopatrzone zostaną w kabinę wynalazku inżyniera Sauvant, która będzie gwarantowała pasażerom bezwzględne bezpieczeństwo w razie katastrofy samolotu.

ANTONI MARCZYŃSKI: Nowa Atlantyda, Kraków 1932. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

W szeregu powieści znanego autora „Czarnej Pani“, poświęconych rozlicznym przygodom na lądzie i morzu — sympatyczny wyjątek stanowi nowoogłoszony utwór, któremu przypisać należy tendencję raczej dydaktyczne i propagandowe. Powieść „Nowa Atlantyda“ napisana dla młodzieży jest właściwie próbą zainteresowania jej naszem morzem i możliwościami przyszłego mocarstwowego rozwoju państwa na szlakach, które dotąd były dla Polaków z konieczności niedostępnemi. Są to dzieje wyprawy „Bolesława Chrobrego“ okrętu należącego do polskiej marynarki handlowej, który odkrywa w podróży swojej nowy ląd, okazujący się pozostałością po dawnej atlantydzie, wydobytej z głębiny wód wskutek potężnych kataklizmów na biegunie. Opisy życia na statku i urządzeń jego, z któremi zapoznaje się bohater powieści Jerzy, stanowią główną część utworu, którego zakończenie w stylu bardziej awanturniczym kreśli wzięcie w posiadanie przez Polaków nowego lądu i dzieje naszej tam kolonizacji. Szkoda tylko że autor pominął milczeniem opis nowego kontyngentu i jego osobliwości spoczywających tak długo na dnie morza, które dawałyby obszerne pole do wyładowania się w dziedzinie czystej fantazji i uczyniłyby powieść jeszcze bardziej zajmującą. Umiłowanie polskiego morza, które przebija z każdej karty powieści wywiera na czytelnika dziwne sugestywne wrażenie i tem się tłumaczy, że powieść czyta się z niesłabnącą uwagą.

Kino.

„Szanghaj—Ekspress“ w kinie „Uciecha“.

Rewelacyjny film, stanowiący „clou“ sezonu jubileuszowego kina „Uciecha“. Twórca jego, słynny reżyser Józef Sternberg unaocznia nam bezprzykładnie doskonały reportaż filmowy, w którym niema nic zbytecznego, niema żadnego słabego punktu, oprócz „happy endu“ przyrządzonego w stylu amerykańskim, co jednak w niczem nie umniejsza kolosalnej wartości artystycznej całego obrazu.

Treścią dramatu jest awanturnicza historja, bardzo aktualna, bo rozgrywająca się na Dalekim Wschodzie, w pociągu pospiesznym, kursującym na szlaku między Pekinem a Szanghajem. Pomimo jednostajnego niemal tła (pociąg, podobnie jak w znanym filmie rosyjskim „Błękitny express“, reż. Ilji Trauberga), film ten posiada wielkie walory kinowe, dzięki doskonałemu, pod względem reżyserskim, potraktowaniu tematu, zarówno w poszczególnych epizodach dramatycznych, jak i w pełnych realizmu scenach zbiorowych. Wybitnym walorem „Szanghaj—Expressu“ jest niespotykany dotąd poziom fotografji i dźwiękowości, oraz montaż, któremu zawdzięczamy tylko to, co jest istotne dla rozwoju akcji i podkreślenia psychologji postaci scenarjusza.

Wreszcie, ponad wszystkiemi elementami kina — jak zwykle w filmach Sternberga — królują artyści, posłuszni bezwzględności i maestrji batuty reżyserskiej. Znakomita Marlena Dietrich kreująca zazwyczaj role „vamp'ów“, tym razem stworzyła, korzystniejszy dla siebie, typ kobiety kochającej. Nie jest ona przytem centralnym punktem dramatu, lecz czynnikiem współpracującym obok dwóch innych „gwiazd“: Anny May Wong i Clive Brooka, który wybornie dostroił się do charakteru i sposobu gry swej partnerki. Wysoką klasę gry aktorskiej zaprezentowali również inni wykonawcy, jak: Warner Oland (dowódca chińskich rewolucjonistów), Gustaw v. Seiffertitz (niemiecki handlarz opjum), E. Chautard (szarmancki oficer francuski), oraz L. Grant („apostoł człowieczeństwa“). Nic dziwnego, że demonstrując tak świetny film, widownia kina „Uciecha“ jest codziennie przepełniona! (A.).

Sport.

Żydzi z Polski zdobywcami puharu Makkabjady.

W ogólnej klasyfikacji zespołów, biorących udział w Makkabjadzie — pierwsze miejsce zajęli żydzi z Polski zdobywając 377 punktów. Na drugiem miejscu — żydzi amerykańscy 285 pkt. Trzecie miejsce zajęli żydzi z Austrji 254 pkt., 4) z Czechosłowacji 223 pkt., 5) z Palestyny 218 pkt., 6) z Niemiec i z Egiptu po 120 pkt., 8) z Rumunji 14 pkt., 9) z Anglji 10 pkt., 11) z Jugosławji 9 pkt., 12) z Grecji 5 pkt.

Ani jednego punktu nie zdobyli żydzi: z Litwy, Łotwy, Bułgarji, Szwajcarji, Syrji i wolnego miasta Gdańska.

Jako zwycięzca Makkabjady w klasyfikacji państw — otrzymała reprezentacja żydów polskich puhar Makkabjady.

Ponadto — za najlepsze wyniki w boksie żydzi polscy zdobyli także puhar bokserski.

REWELACJE NIE PRZYNOSZĄCE ZASZCZYTU SPORTOWI FRANCUSKIEMU.

W czasie zebrania jednego z francuskich okręgów bokserskich działacz organizacyjny, Lefroid, złożył następujące oświadczenie:

„Oświadczam, że, niestety, pseudoamatorstwo istnieje w boksie francuskim od 15 lat i że 90% wszystkich bokserów-amatorów we Francji przekracza przepisy amatorskie, utrzymując przy zwrocie kosztów podróży, także i zwrot utraconych zarobków, który wynosi nierzadko fantastyczne sumy.

„Niektórzy bokserzy francuscy otrzymywali 15 tysięcy franków za jeden wyjazd na dystans 200 klm. Dokumenty w tych sprawach mam u siebie i mogę każdej chwili przedstawić“.

ZWYCIĘZCA BIEGU KOLARSKIEGO PARYŻ—BRUKSELA.

Słynny doroczny bieg kolarski Paryż—Bruksela (375 klm.), wygrany został w tym roku przez Belga J. Vervaecke w czasie 11 g .25 m. Szybkość średnia zwycięzcy wynosiła 32.3 klm. na godzinę.

Vervaecke był znacznie lepszy od swoich rywali i wpadł na metę w czasie o 9 minut lepszym od następnego zawodnika, którym był Belg, Loncke (11:34,45 sek.), 3) b. mistrz świata Ronsse.

Aleksander Moissi jako recytator Goethego.

Z Tryjestu, gdzie się urodził, wyniósł Moissi doskonałą znajomość dwóch używanych tam powszechnie przed wojną języków: włoskiego i niemieckiego. Scena włoska nie zdołała go przykuć do siebie. Konserwatyzm jej aparatu technicznego nie wystarczał Moissi'emu. Wielce utalentowany młody aktor znalazł w Niemczech odpowiedni dla siebie teren pracy. Max Reinhardt odkrył w nim amanta, bohatera, tragika i opierał na nim najbardziej odpowiedzialne zadania repertuaru swoich berlińskich teatrów (Deutsches Theater, Kammerspiele i przedstawienia w cyrku Buscha), potem zaś także salzburskich Festspielów. Już na parę lat przed wojną wybił się Moissi na jedno z pierwszych miejsc w teatrze niemieckim i kiedy umarł Józef Kainz, Hamlet, Torquato Tasso, Mefisto wiedeńskiego Burgtheatru, Moissi objął po nim spuściznę: pierwszego mistrza niemieckiego żywego słowa.

Po Węgrze — Włoch stał się apostołem piękna fonetyki niemieckiej. Rzecz zupełnie naturalna, zważywszy, że w całym kierunku kulturalnego życia niemieckiego brakuje właśnie nastawienia na kwestję mówienia pięknego, a bodaj choćby tylko starannego. Nie jest mi wiadome, czy istnieją w Niemczech jakieś towarzystwa, mające na celu ratowanie resztek estetycznych wartości języka codziennego. Musimy stwierdzić, że zamiast ewolucji w tym kierunku, zamiast wpływu warstw kulturalnie wyżej stojących na warstwy niższe, dokonywa się niemal w całej Europie proces przeciwny. Gwara uliczna, „patois“ prowincjonalnej dziury, ściągają na swój poziom ludzi, którzy powinni odnosić się do języka jako czynnika nietylko najpospolitszych celów porozumiewawczych, ale instrumentu, który w codziennem użyciu nadaje się także do wzbudzania wrażeń estetycznie dodatnich, przez zaokrąglenie samogłosek, czystość i pewnego rodzaju melodyjność mowy. Co prawda, specjaliści lingwiści występują ostro przeciwko wszelkim świadomym i celowym retuszom mowy ludzi, mających poczucie estetyki mowy codziennej, twierdząc, że nie mówi się w sposób nienaturalny, sztuczny i tak mówić się powinno, jak mówią wszyscy...

Gdyby Moissi tak mówił, jak mówią w Niemczech „ci wszyscy“, to naturalnie występy jego w teatrze, czy na estradzie nie miałyby w sobie żadnej siły przyciągającej. Ale na szczęście Moissi mówi po niemiecku tak, jak mu każe wrodzony kult piękna mowy ludzkiej, jego romański instynkt pięknego mówienia, który w rasie tej doprowadził do najcudowniejszego uszlachetnienia słowa, rozpływającego się w najpiękniejszych melodjach muzycznych. Z ducha muzyczności pochodzi deklamacja Moissi'ego, jej pełen kontrastyczności kontur melodyjny, jej dynamika i rytmika, wszystko jedno czy deklamuje poezję, czy prozę. Romański punkt wyjścia dla niemieckiej deklamacji Moissi'ego pozwolił mu zachować świeżość jego wspaniałego organu głosowego, brzmiącego jak wiolonczela Stradivariusa.

Krótkiem słowem wstępnem przed samą recytacją usprawiedliwił świetny artysta skromność swojego współudziału w krakowskiej uroczystości ku upamiętnieniu stulecia śmierci Goethe'go. Współudział ten wypadłby okazalej, gdyby Moissi mógł był przypomnieć nam swojego Mefista, lub Torquata Tassa na scenie. Ale i na tej jednej strunie, na której przyszło mu wygrać swój hymn pochwalny na cześć poety weimarskiego, zdołał Moissi przelać piękno form goethowskich wierszy w słuchacza. Cały kunszt znakomitego technika recytacji od delikatnych szeptów do stentorowych wybuchów i długo wytrzymywanych fraz, miał zastosowanie w kilkunastu krótszych poezjach (Gedichte) i fragmentach z Werthera i Fausta. Słabszemi punktami wieczoru okazały się wiersze, których recytacja wywoływała wspomnienie genjalnych pieśni Schuberta, więc „Bliskość ukochanego“ i „Król elfów“. Do wierszy Goethe'go powstało tyle arcydzieł muzycznych, Schuberta i Hugona Wolfa — w pierwszym rzędzie, (nie mówiąc o rozlicznych innych kompozytorach), że właściwie raz jeszcze można było przekonać się o słuszności poglądu, że zaklęta w formę utworu lirycznego myśl przeznaczona jest dla pieśni lub tylko do cichego czytania. Tam jednak, gdzie pamięć nie wywoływała doznanych wcześniej wrażeń muzyczno-lirycznych deklamacja Moissi'ego stawała się jakby substytucją muzyki, która do wiersza Goethe'go mogła lub powinna była powstać.

Tłumny udział publiczności na wieczorze Moissi'ego był ponownym dowodem jak poważnie odniósł się stary Kraków do rocznicy Goethe'go. Z. J.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 9: św. Marji Kleof.
Niedziela 10: św. Ezechjela.
Niedziela 10: wsch. słońca o godz. 5.18, zachód o 18.45.

—o—

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się dn. 11 kwietnia br. tj. w poniedziałek o godz. 6-ej. Porządek dzienny. 1) Czł. T. Grabowski: Krytyka literacka w Polsce w epoce modernizmu. Cz. I. 2) Prof. A. Klawek: Hebrajskie imiona Boga: Jahwe i Elohim. — (Przedstawi czł. T. Kowalski).

ODWOŁANIE KONFERENCJI TEATRALNEJ. Konferencja, która miała odbyć się w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 15.30 w sali Towarzystwa Technicznego na temat: „Rozwiązanie problemu teatralnego w Krakowie" zostaje z powodów technicznych odłożona na późniejszy termin, który będzie podany w osobnych zaproszeniach.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Ten, którego biją po twarzy" (premjera — gościnne występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego).

Niedziela po południu: „Dzika pszczoła" (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Ten, którego biją po twarzy" (gość. występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR TEATRU DZIECINNEGO „PŁOMYK" (Skarbowa 2).

Niedziela 10: „Powrót taty" (godz. 11 rano).

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Sobota 9: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Niedziela 10: „Oddajcie mi żonę".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Skrzydlata Flota" (w głównej roli Ramon Novarro).
WANDA: „Dziewczę z nad Wołgi" (w głównej roli Igo Sym).
APOLLO: „Kobieta i szpieg" (w głównych rolach Brygida Helm, Willy Fritsch).
SZTUKA: „Taka słodka dziewczyna jak ty" (w gł. roli Anny Ondra).
BAGATELA: „Rok 1914" (w gł. roli Jadwiga Smosarska).
ADRIA: „Na zachodzie bez zmian".
SŁOŃCE: „C. k. Feldmarszałek".
UCIECHA: „Szanghaj—Ekspress" (w gł. rolach Marlena Dietrich, Anna May Wong).

—oo—

WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. W teatrze m. im. J. Słowackiego rozpoczyna dzisiaj krótką gościnę ulubiony w Krakowie, znakomity artysta, Kazimierz Junosza-Stępowski w kapitalnej swojej kreacji hr. Mancini w sztuce Leonidasa Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy". Popod nurtem barwnego życia cyrku, zaludnionego niezwykłymi ludzkimi typami, rozgrywa się w tej sztuce cichy dramat serc, kontrastujący dziwnie z jaskrawą błyskotliwością akcesorjów i zdarzeń. K. Junosza-Stępowski odgrywa w tej sztuce jednego z największych oryginałów, jakich pełno wydaje środowisko cyrkowe, ojca woltyżerki Consuelli, naiwnego dziecka a bezpośredniej przyczyny tragicznych konfliktów. Obok świetnego artysty, główne role w sztuce grają pp.: Zaklicka, Kunina, Karbowski (zarazem reżyser sztuki), Fabisiak, Hierowski, Turski, Dąbrowski, Wroński, Michalak, Staszewski i in. „Ten, którego biją po twarzy" ukaże się także jutro, a następnie we wtorek. Jak zawsze, występy K. Junoszy-Stępowskiego wywołały nadzwyczajne zainteresowanie. Jutro po południu, po cenach zniżonych świetna komedja L. H. Morstina „Dzika pszczoła".

„EGMONT DLA SZKÓŁ". Arcydzieło Goethego „Egmont" grane będzie po raz pierwszy dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych, w poniedziałek 4 b. m. o godz. 3.30 po południu, w nieskróconym tekście i całkowitej obsadzie premjerowej.

W PONIEDZIAŁEK „MARTA" Z WYSTĘPEM ADY SARI. W dniu 11 b. m. powtarza opera krakowska na przedstawieniu po cenach zniżonych, ostatnią nowość swego repertuaru operę romantyczno-komiczną F. v. Flotow'a „Martę" — czyli — „Kiermasz w Ryszmondzie", której premjera (w dniu 4 b. m.) zdobyła znów ogromne uznanie krakowskiej operze i spotkała się z pełnym sukcesem. W przedstawieniu poniedziałkowem obok słynnej naszej śpiewaczki p. Ady Sari wystąpią pp.: Chodakowska, Szymonowicz, Mazanek, Mazurek, Kruszewski.

Podwyżka opłat i ograniczenia paszportowe.

Już w najbliższych dniach ma wejść w życie rozporządzenie o podwyższeniu taksy za paszporty zagraniczne. Podwyżka ma być bardzo znaczna, tak, że paszporty w nowym czo. nie mają kosztować dwa razy tyle co obecnie. Wydawanie paszportów ulgowych ulegnie znacznemu ograniczeniu.

—o—

Wścieklizna u psów w całym Krakowie.

Jak się dowiadujemy, wścieklizna u psów w Krakowie i powiecie krakowskim szerzy się w gwałtowny sposób. **Wściekliznę zawlokły do Krakowa zgłodniałe psy, wypędzane z domów okolicznych wsi.** Miejski urząd weterynaryjny chcąc przeciwdziałać dalszemu szerzeniu się zarazy zarządził, aby psy w całym Krakowie były prowadzone na smyczy i zaopatrzone w kagańce. Psy wolno biegające, choćby w kagańcach, będą łowione przez rakarza miejskiego i zgładzane w ciągu 24 godzin. Od dłuższego czasu urząd weterynaryjny czynił starania u kompetentnych władz państwowych, aby wzorem miast zagranicznych **dokonywać szczepienia ochronnego psów przeciw wściekliźnie.** Dotąd starania te nie odniosły skutku.

Magistrat komunikuje: Wobec stwierdzenia nowych wypadków wścieklizny u psów w Dzielnicy V (Kleparz) ulica Krowoderska 55 i w Dzielnicy VI (Wesoła) ulica Topolowa 24, Magistrat uznaje **cały obszar miasta jako zagrożony zarazą wścieklizny.** Na całym terenie miasta **przez przeciąg trzech miesięcy** należy psy trzymać na uwięzi, a w razie ich prowadzenia zaopatrzyć w bezpieczne kagańce i trzymać na smyczy.

Włamanie kasowe w Instytucie weterynarji.

Łupem trójki opryszków padło blisko 4.000 zł.

W nocy z 6 na 7 bm. dokonano włamania do Instytutu weterynarji przy ul. Czystej L. 13. Organa śledcze stwierdziły na miejscu, że sprawcy dostali się przez parkan od strony ul. Krupniczej na podwórze Instytutu, skąd weszli furtką do budynku. Przez otwarte okno dostali się do ustępu a stamtąd bez przeszkód przeszli korytarzem piwnicznym na korytarz parterowy a stąd do zamkniętej ubikacji produkcji surowic i szczepionek dla celów lekarsko-weterynaryjnych mieszczącej się w gmachu Instytutu Weterynarji i Medycyny Doświadczalnej U. J. Tam stała kasa ogniotrwała z której **skradli, według podania administratora tej Instytucji Dra Langa kwotę 3.782 złote 51 gr.**

W toku dochodzeń wydział śledczy przytrzymał jako sprawców: **Ptasińskiego Władysława** (l. 30), montera, bez stałego miejsca zamieszkania, **Dylęga Władysława,** (l. 24), robotnika, zamieszkałego w Tymowej powiat Brzesko i **Gwizdowską** Marję (l. 25) hafciarkę, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 78. Przytrzymany Dyląg jest bratem Ludwika Dylęga znanego i niebezpiecznego, operującego bronią, włamywacza kasowego, który wspólnie z mężem przytrzymanej Gwizdowskiej Zdzisławem, wspólnikiem Ludwika Dylęga, odbywa karę więzienia w Cieszynie; sam Władysław Dyląg opuścił więzienie 8 marca b. r.

Poszukujący ich, jako podejrzanych o dokonanie tej kradzieży wywiadowcy, zauważyli całą trójkę wspólnie idącą o godz. 15.45, widocznie na zakupy ulicą Grodzką. Na widok wywiadowców wszyscy zatrzymali się przy jednej z wystaw starając się w ten sposób ujść uwagi wywiadowców. Jeden z wywiadowców ujął Ptasińskiego, drugi Dylęga zaś Gwizdowska zbiegła i przytrzymano ją dopiero później w jej mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej i tem tłumaczy się fakt, że przy niej nie znaleziono żadnych pieniędzy, które widocznie w międzyczasie ukryła. Natomiast przy Dylągu znaleziono 740 zł. i 51 gr. Przy Ptasińskim znaleziono 51 zł. Dalsze dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

Nocy ubiegłej włamano się do spółdzielni rolniczej „Podhale" w Nowym Targu. Sprawcy rozpruli podręczną kasę, z której skradli około 430 zł. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia w sprawie powyższej.

20 zabudowań spłonęło pod Krakowem.

Wczoraj koło godz. 1 po południu wybuchł pożar w gminie Skotniki **pod Krakowem,** w domu Andrzeja Torby. Przy silnym wietrze pożar rozszerzył się z wielką szybkością na okoliczne domy. **Spłonęło 9 domów mieszkalnych, 8 stodół, 3 stajnie, 1 bróg oraz około 10 centnarów siana i słomy.** Dwie osoby zostały poparzone, jedna z nich ciężko. Przypuszczalna szkoda wynosi około 70.000 złotych. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. Przy gaszeniu ognia były czynne straże pożarne z Krakowa, Skotnik, Bielan, Kobierzyna, Kostrza i Pychowic.

—:oOo:—

4 osoby utonęły w wezbranym potoku.

Tragiczne skutki opilstwa.

Do Krakowa doniesiono o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się wczoraj pod Chabówką. Koło godz. 8 wieczór wracali furmanką z Jordanowa do Ponic: Alojzy Traczyk (lat 57), Wiktorja Traczyk (lat 45), Marja Traczyk (lat 26) i Franciszek Domalik (lat 36), z Sieniawy w pow. nowotarskim. **W czasie przejeżdżania przez wezbrany potok wszyscy czworo, będący w stanie silnego zamroczenia alkoholowego, wpadli do rzeki i utonęli.** Jadący z niemi: Wincenty Bydłoń z Ponic i Władysław Cisoń ze Spytkowic zdołali się uratować.

—oOo—

W święto patronalne Katolickich Związków kobiecych

Zwiastowania Najśw. Marji Panny odbędzie. się staraniem Katolickiego Związku Polek **Msza św. w kościele św. Wojciecha w niedzielę 10 bm. o godz. 9 rano,** ze wspólną Komunją św. członków, oraz **Akademja** uroczysta w sali niebieskiej Domu Katolickiego **o godz. 12 w południe** ze współudziałem Ks. Biskupa Rosponda, prof. Romana Dyboskiego, Dra Estreicherówny i Chóru Księży Misjonarzy. **Wstęp na akademję bezpłatny i bez zaproszeń.**

Kurs dla kierowników szkół.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Zakończono niedawno w Krakowie kurs przekształcający kierowników szkół powszechnych miasta Krakowa i okolicy. Założeniem kursu było przemienić kierowników szkół **z państwowoburców na państwowotwórców** i to w przeciągu dwóch tygodni przez wgadanie w nich całego szeregu wykładów na temat dydaktyki, pedagogiki oraz ich prawnego stanowiska wobec państwa i społeczeństwa. Przypominano im aż do znudzenia wszystko to, o czem już dawno wiedzieli i co w życiu szkolnem oddawna praktykowali. Wykładowcy zgarnęli honorarja za wykłady, a słuchacze wrócili do warsztatu pracy z tem, z czem go opuścili przed dwoma tygodniami. Nie — źle mówię — bo przecież zabrali z sobą z kursu coś, czego przedtem nie mieli, przyszli na kurs pełni umiłowania swego zawodu nauczycielskiego, **a odeszli z kursu z goryczą w sercu i zniechęceniem.** Jakże to się mogło stać?

Oto najwyższy zwierzchnik szkolnictwa krakowskiego swem końcowem przemówieniem podczas „herbatki" zmroził wszelkie zapały kierowników, dzieląc się z nimi swemi rewelacyjnemi ostrzeżeniami, iż **w szkolnictwie krakowskiem panuje „zatęchła" atmosfera,** którą dopiero on odświeży i przeczyści wprowadzając prąd powietrza z „Zachodu" (czy nie omyłka, co do kierunku prądu?), że w Krakowie kierownicy „nic nie robią" ale on to zmieni „per fas et nefas". Przyznał wprawdzie, że Krakowskie ma siły naucz. wysoko kwalifikowane, ale to „złoto", które się nie da przerobić na pieniądz. „Rumieńcem wstydu — mówił p. kurator. Dr. Eustachy Nowicki — okrył się kiedy żądano od niego, by coś pokazał w szkolnictwie krakowskiem — a on oświadczył, że nie ma nic do pokazywania".

Nie dziwimy się p. kuratorowi Nowickiemu, że nie może nic pokazać w Krakowie, bo najprzód trzeba umieć coś odkryć, a potem dopiero można innym pokazywać. Wpuszczony krótkowidz polonista, czy historyk na wystawę entomologiczną w Akademji Umiejętności nie odkryje tam tych skarbów przyrody, jakie zobaczy przyrodnik z normalnem okiem. Nie odczuł nawet kurator krakowski p. Nowicki tej najprymitywniejszej zasady pedagogicznej, że szerzenie popłochu, wzniecanie zniechęcenia i wlewanie pełną dłonią goryczy w serca wychowawców młodzieży polskiej zwłaszcza dziś w okresie ogólnej depresji materjalnej i co stokroć gorsze moralnej depresji, to pchnięcie nauczycielstwa w kierunku wprost przeciwnym, niż p. Kurator zamierzał. Nie tędy droga...

A. B.,

Pułkownik de Reynier



przewodniczący granicznej komisji Ligi Narodów, pracującej nad wytyczeniem granicy między Syrją a Irakiem, spadł z samolotem podczas podróży z Bagdadu do Damaszku i poniósł śmierć.

Zamachy samobójcze trzech kobiet.

W hotelu Wiktorja popełniła zamach samobójczy 28-letnia **Kazimiera Bombalska,** przybyła do Krakowa przed dwoma dniami z Myślenic. Desperatka wypiła większą ilość esencji octowej; lekarz Pogotowia przepłukał jej żołądek, poczem przewiózł ją do szpitala.

Na cmentarzu rakowickim, tuż przy wejściu, usiłowała odebrać sobie życie 21-letnia **Janina Glimasówna,** zam. przy ul. Piotra Michałowskiego 17. Desperatkę, która truła się jodyną, przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Stefanja Maśnicka, żona inwalidy, właścicielka kiosku na pl. Szczepańskim, wypiła w kiosku, w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Posterunkowy wezwał straż pożarną, która wyważyła drzwi a lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł niedoszłą samobójczynię do szpitala.

—oOo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę dnia 10 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 10. p. Szczęsny Rogala Sikorski odśpiewa szereg pieśni wielkanocnych układu Krzysztofa Borzędowskiego.

—o—

Odpowiedzi Redakcji: Świadkowi naocznemu. „Gościniec" zamieścimy, tylko prosimy podać bliższe szczegóły, dotyczące tej drogi.

—oo—

Życie gospodarcze.

Skutki rewelacji kreugerowskich na giełdzie.

Na giełdzie londyńskiej nastąpił gwałtowny spadek akcyj Kreugera. Akcje „Swedish Match“, które 11-go marca notowano **4 funty 15 sch.**, onegdaj przy zamknięciu giełdy osiągnęły **13 sch. 9 d.** Akcje „Kreuger-Toll“ 11-go marca notowano 7 funtów, ostatnio zaś 5 szylingów. Ogółem deprecjacja kapitału koncernu „Kreuger-Toll“ przez spadek akcyj od chwili samobójstwa Kreugera, wynosi do dnia 7 b. m. **przeszło 100 miljonów funtów szterlingów.**

———o———

Obniżenie cen podręczników szkolnych.

Wydawcy książek szkolnych, zgrupowani w odrębnej Sekcji przy Polskiem Towarzystwie Wydawców Książek, postanowili **obniżyć ceny podręczników szkolnych od 10—20% cen dzisiejszych**, przyczem ceny zniżone obowiązywać będą **od 10 kwietnia 1932 r.**

Chorzy urzędnicy

będą otrzymywać w aptekach 20 procent rabatu.

Sytuacja urzędników państwowych jest w tym roku o tyle gorsza, że rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 marca b. r. o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych nie przewiduje już dostarczania im lekarstw na koszt Skarbu Państwa.

Wobec tego ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do województw, by niezwłocznie weszły w **porozumienie z zarządami wszystkich aptek.** Przy zakupie lekarstw przez funkcjonarjuszów państwowych na zasadzie wydanych im w dalszym ciągu przez lekarzy recept na dotychczas obowiązujących blankietach, aptekarze powinni przyznawać im te same ulgi, jakie przyznawali Skarbowi Państwa, t. j. conajmniej 20% rabatu.

SKASOWANIE DODATKOWYCH OPŁAT POCZTOWYCH.

W Ministerstwie poczt i telegr. zapadła we czwartek, w porozumieniu z naczelnym komitetem do walki z bezrobociem ostateczna decyzja skasowania dodatków do opłat pocztowych, które przez szereg miesięcy pobierano na rzecz bezrobotnych. Z dniem 15 bm. obowiązywać będą zatem w obrocie posztowym dawne stawki, które przypomnieliśmy w zamieszczonej onegdaj w dziale gospodarczym — notatce.

———o———

Liczba mieszkańców w uzdrowiskach.

W Biurze Powszechnych Spisów obliczone zostały prowizoryczne dane, dotyczące liczby mieszkańców w niektórych uzdrowiskach.

Największy przyrost ludności w porównaniu z rokiem 1921, mianowicie o 854.8%, wykazuje Gdynia, która posiada obecnie 30.210 mieszkańców. W Zakopanem przyrost ludności wynosi 101%, liczba mieszkańców — 17.703 osób.

W Inowrocławiu jest obecnie 30.862 mieszkańców (przyrost o 27.1%), w Otwocku 14.996 (75.2%), w Busku 5.026 (27.3%), w Ciechocinku 4.711 (8.1%), w Krynicy 4.626 (75.2%), w Zaleszczykach 4.114 (2.5%), w Rymanowie-Zdroju 3.617 (2%), w Druskienikach 2.053 (91.7%), w Niemirowie 3.016 (22.5%), w Limanowej 2.216 (3.4%), w Kartuzach 5.655 (36%).

Obliczenia dotyczące pozostałych uzdrowisk są obecnie w opracowaniu.

———X———

Giełda krakowska.

Kraków 8 kwietnia. (PAT). Giełda bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 8 kwietnia. Dolary: 8.90, 8.92, 8.88. Dewizy: Belgja 124.90, 125.21, 124.59; Holandja (361.00, 360.90), 361.85, 360.05; Londyn (33.85, 33.90), 34.04, 33.70; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.17, 35.26, 35.68; Praga 26.41, 26.47, 26.35; Szwajcarja 173.55, 173.98, 173.12; Berlin prywatnie 211.65.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 84.50.

Pożyczki: 3% budowlana 38.90 — 4% inwestycyjna 91.25—90.75—91 — 4% inwestycyjna seryjna 95 — 5% konwersyjna 39 — 6% dolarowa 60—60.25 — 4% dolarowa 50—50.25—50 — 7% stabilizacyjna 57—57.50—57 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 8 kwietnia. Paryż 20.29 i pół Londyn 19.42, Nowy Jork 5.13 i pół, Belgja 71.85, Włochy 26.50, Holandja 208.05, Berlin 121.59, Sztokholm 103.00, Oslo 101.50, Kopenhaga 105.50, Sofia 3.72, Praga 15.20, **Warszawa 57.50**, Białogród 8.95, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.07, Helsingfors 9.00.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano **w piątek 8 b. m.** następujące ceny: pszenica dworska czerwona 31.25—31.50, biała 31—31.25, żyto dworskie 27.75—28, targowe 27.50—27.75. — Tendencja spokojna — dowozy małe.

Dekret węglowy.

Dekret Prezydenta Rzplitej o regulowaniu obrotu węgla, ogłoszony w Dzienniku Ustaw z 7 b. m. i wchodzący z tym samym dniem w życie, stwarza u nas tę sytuację, że rząd ujął w swe ręce cały problem produkcji i zbytu węgla na potrzeby kraju i na eksport.

Już obowiązujący dotychczas dekret z 3-go grudnia 1930 roku przyznawał ministrowi przemysłu i handlu pewne uprawnienia w tym kierunku.

Obecnie wydanem rozporządzeniem zostały one nietylko utrzymane w całej rozciągłości, ale nadto, bardzo daleko rozszerzone.

W szczególności rząd nabywa obecnie prawo regulowania i kontroli obrotów węgla zarówno sprzedawanego na terenie kraju, jak i przeznaczonego na eksport. Rząd ma prawo kontroli zapasów, zbytu i dostawy węgla, oraz warunków kształtowania się rynku węglowego. Zarządy kopalń, organizacje, upoważnione przez nie do sprzedaży węgla z kopalń i osoby zajmujące się sprzedażą lub dostawą węgla, będą obowiązane przedstawiać na żądanie ministra przemysłu i handlu lub upoważnionych przez niego delegatów, wszelkie dokumenty, rachunki, oferty i korespondencję, odnoszącą się do zbytu i dostawy.

Minister przemysłu i handlu nabywa dalej prawo wydawania **zakazów wywozu węgla**, ogólnych lub też dotyczących niektórych gatunków węgla z poszczególnych kopalń, może on wreszcie zarządzić utworzenie **przymusowych organizacyj** w celu normowania wywozu i zbytu węgla, oraz wykonywać kontrolę nad ich działalnością.

Minister przemysłu będzie ustalał **plan zaopatrzenia ludności w węgiel, wyznaczać kontyngenty do dostawienia na poszczególne ośrodki, dokonywać przydziału kopalniom kontyngentów na rynek wewnętrzny i zagraniczny**, normować wywóz z kopalń na te rynki i **zmieniać kolejność transportów węgla dla poszczególnych odbiorców.**

Przekroczenia przeciw zakazowi wywozu węgla zagranicę zagrożone są **karą grzywny w wysokości 10 zł. od tonny węgla wywożonej zagranicę, lub karą aresztu do 3 miesięcy, albo też obu karami łącznie.** Naruszenie innych postanowień dekretu zagrożone jest karą grzywny do **3.000 zł., lub aresztu do 3 miesięcy**, albo obu karami łącznie. Kary wymierza Wyższy Urząd Górniczy, lub okręgowe urzędy górnicze.

Nowy dekret rozszerzył kontrolę rządu z dziedziny handlowej **także i na produkcję, na wydobycie węgla, oraz dał ministrowi przemysłu prawo regulowania cen węgla przy sprzedaży z kopalń na rynek krajowy.**

Przy tworzeniu przymusowego zrzeszenia przedsiębiorstw węglowych dla normowania produkcji i zbytu węgla w kraju i zagranicą uzyskuje obecnie minister przemysłu i handlu **prawo ustanawiania składek członków tych przymusowych organizacyj, z których to składek tworzyć się będą fundusze potrzebne dla osiągnięcia celów i zadań tych organizacyj.** Minister zatwierdza lub nawet może nadać tym zrzeszeniom statut. W razie dojścia do skutku dobrowolnej organizacji przemysłu węglowego, minister może nadać jej charakter prawny **organizacji przymusowej.**

Te ostatnie postanowienia dotyczą t. zw. **funduszu eksportowego,** na rzecz którego mają być opodatkowane wszystkie te kopalnie, które produkują węgiel na zbyt w kraju, jako wybitnie rentowny. Cena bowiem tonny węgla eksportowego wynosi loco kopalnia 8 zł., gdy cena tonny sprzedanej w kraju wynosi od 36—40 zł. Opodatkowanie kopalń produkujących na zbyt w kraju ma wynosić: na Górnym Śląsku po 1.50 zł. od tonny, zaś w Zagłębiach krakowskiem i dąbrowskiem po 1 zł. Ze źródła tego spodziewa się rząd osiągnąć fundusz w wysokości 25—30 miljonów zł. rocznie. Zarząd funduszu należeć będzie do **komisarza węglowego, którego rząd zamianuje** w razie gdyby przemysł węglowy dobrowolnie i w zgodzie z życzeniami rządu nie wyłonił odpowiedniej organizacji eksportowej.

Uprawnienia, dotyczące przydzielania zamówień i dostaw poszczególnym kopalniom, zwłaszcza o ile idzie o zbyt w kraju, jak zapewnia prasa sanacyjna, mają być stosowane w tym kierunku, by przydziały te otrzymywały fabryki, które nie ograniczają u siebie zatrudnienia i nie redukują robotników.

Faktycznie więc całkowity obrót i produkcja węgla przeszły pod kontrolę rządu. Ze sfer przemysłowych ten eksperyment etatyzacyjny obserwowany jest z niemałym sceptycyzmem. Wskazują bowiem na to, że rząd już oddawna sam jest właścicielem i przedsiębiorcą węglowym, posiadając kilka własnych kopalń — gospodarka w nich jednak i wyniki przez kopalnie te osiągnięte, nie **pozwalają rokować zbyt wielkich nadziei na wyniki ostatnio wydanego dekretu.**

Jak uzdrowić stosunki w handlu.

Pod koniec marca odbyła się w ministerstwie przemysłu konferencja w sprawie pomocy dla upadającego handlu polskiego. M. i. p. Wenzel, dyr. Stowarzyszenia kupców polskich przedstawił referat, traktujący o postulatach, jakie akcja pomocy kupiectwu musi stawiać, aby przetrzymanie kryzysu ułatwić.

A więc trzeba: utworzyć komitety samopomocy kupieckiej, stworzyć biura pomocy dla usprawnienia przedsiębiorstw handlowych, wreszcie podjąć akcję porozumienia z innymi działami gospodarczymi.

Teoretycznie, postulaty tego rodzaju mogłyby mieć znaczenie dla uzdrowienia stosunków handlowych, ale w normalnych warunkach. Tymczasem sprawę komplikuje inny fakt, a mianowicie ten niezdrowy u nas objaw, że Polska choruje właśnie na przerost pośrednictwa handlowego, co w najsilniejszym stopniu przyczynia się do wytworzenia rozpaczliwej — jak obecnie — sytuacji handlu.

Biorąc za podstawę do obliczenia rok 1927 — rok dobry dla konjunktury handlowej Polski — a mianowicie przeglądając statystykę akcji wymiarowej i poborowej podatków bezpośrednich, stwierdza się, że w roku tym istniało **410.041 przedsiębiorstw handlowych,** których obrót według wymiaru wynosił **11,614.962.027 zł.**, a podatku wymierzono **175.088.835 zł.**

Według obliczeń z r. 1927, przy ogólnem zaludnieniu kraju ocenianem na 27 miljonów, dochody handlu przedstawiałyby się następująco:

Jeden handel w Polsce przypada na 70 osób; obrót jednego przedsiębiorstwa wyniesie zatem 28.326 zł., zaś przypisany mu podatek obrotowy — 427 zł. Przyjmując zysk w handlu na 20 procent — **wyraziłby się on cyfrą 5.665 złotych.**

Obliczywszy koszta opłacanego podatku, lokalu, ubezpieczeń społecznych, oświetlenia, opału i procentu od wyłożonego kapitału, w kwocie 3890: zysk pozostaje na czysto 1775 zł., czyli 148 zł. miesięcznie dla kupca na utrzymanie dla siebie i rodziny. — Z tych danych łatwo wysnuć wniosek, że proponowane przez ankietę postulaty nie poprawią stanu kupiectwa polskiego i że trzeba użyć radykalniejszych środków, a w pierwszej linji, zmniejszyć nadmierną ilość handlu. Byłoby to możliwem przez odpowiednią zmianę ustawy o prawie przemysłowem, a mianowicie wprowadzenie postanowień o przymusie uzdolnienia. Taki przepis ustawowy ułatwiłby powolną likwidację handlu, których właściciele nie mają odpowiedniego przygotowania kupieckiego. Należałoby również zaostrzyć przepisy co do prowadzenia handlu okrężnego, a to, aby tylko władza wojewódzka mogła dać zezwolenie, a nie jak dotąd, gdzie wystarcza zezwolenie I. instancji na prowadzenie okrężnego handlu. — Oprócz tych zasadniczych zmian ustawowych bezwzględnie należałoby przystąpić do organizacji samorządowej na podstawie zasad spółdzielczych, a to przez utworzenie banku kupieckiego i hurtowni dla wspólnego zakupywania towarów. — Nie wyczerpałem w tych kilku uwagach wszystkiego, coby mogło stan naszego handlu uleczyć, lecz zmiana ustawy o prawie przemysłowem przyczyniłaby się do uzdrowienia handlu, a likwidacja nadmiernej ilości placówek handlowych przez zaostrzenie wymogów kwalifikacyjnych, zapobiegłaby na przyszłość takim jak dziś masowym likwidacjom wskutek bankructw.

A. A.

Radio.

Niedziela 10 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu; 12.10—14 Transmisje z Warszawy; 14 Dr. St. Swiba: „O zakaźnem ronieniu u krów“; 14.20—16.20 Transmisje z Warszawy; 16.20 i 16.55 Płyty; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.30—19 Transmisje z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Odczyt p. t. „Życie książki“ wygł. p. M. Rusinek; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko p. t. „Dziennikarstwo amerykańskie“ podług Marka Twain'a; 20.15—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 10 Nabożeństwo z Archikatedry obrządku rzymsk.-kat. we Lwowie. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 17.15 „Zabawa i sztuka bawienia się“, wygł. prof. Leon Chwistek. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 17.30 „Rozwój sztuki ludowej“, wygł. prof. A. Rutkowski; 19.25 ? ? ? Trzy pytajniki p. M. Nowiny; 19.40 Komunikat sportowy w oprac. p. J. Żukowskiego; 23 Koncert zespołu mandolinistów „Hejnał“ pod dyr. mr. A. Eplera.

Warszawa (1411.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 „Buraki i inne pastewne“; 14.20 Utwory fortepianowe na 4 ręce; 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“; 15 Koncert. Wyk.: Nina Stokowska (skrzypce), M. Zudar (baryton), oraz L. Urstein i J. Lefeld (fortepian); 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.20 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry H. Golda (płyty); 16.40 „Na słonecznym szlaku“; 16.55 Utwory wiolonczelowe w wyk. Gaspara Cassado (płyty); 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17.45 Koncert popołudniowy. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego; 19 Rozmaitości; 19.25 Piosenki w wyk. A. Boguckiego i Z. Terne (płyty); 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko z Krakowa; 20.15 Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego; 22 Transmisja koncertu jubileuszowego chóru Warsz. Twa Wioślarskiego „Dnda“ (50-lecie istnienia); 22.40 Państwowy Instytut Met.; 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna z dancingu Polonia.

Katowice (408.7). G. 14 Ks. dr. B. Rosiński: „Religja a człowiek współczesny“; 19 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń).

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr, od egzemplarza.

Znamienny wyrok sądu.

Odszkodowanie za szkody wynikłe ze strajku.

Lipsk, PAT. W procesie związku saskich przemysłowców metalurgicznych przeciwko odpowiedzialnemu kierownikowi saskiego związku robotników metalowych zapadła dzisiaj znamienna uchwała krajowego sądu pracy, skazująca przywódcę robotników na zapłacenie 10.000 marek tytułem pierwszej części odszkodowania za straty wynikłe dla związku przemysłowców z powodu strajku robotników. W kołach robotniczych wyrok ten wywołał wielkie oburzenie.

Zniżka stopy dyskontowej w Niemczech.

Berlin, 8 kwietnia. Bank Rzeszy obniżył z ważnością od 9 bm. stopę dyskontową z 6 na 5 i pół procent a stopę lombardową z 7 na 6 i pół procent.

Francuski projekt unji monetarnej.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Słychać że istotnie ze strony francuskiej została zaproponowana oprócz preferencyj między 5 państwami sukcesyjnemi także i unja monetarna. Do unji tej miałyby przystąpić Jugosławja, Rumunja, Austrja i Węgry. W kołach miarodajnych wskazują, że projekt unji monetarnej napotka na duże trudności. Miarodajne koła w Czechosłowacji już obecnie stanowczo występują przeciw tego rodzaju planowi.

Straszny czyn szaleńca.

Paryż, 8 kwietnia. W miejscowości Sete w południowej Francji pewien robotnik hiszpański w przystępie szału począł na ulicy strzelać na oślep, zabijając 2 mężczyzn i raniąc 2 kobiety. Szaleniec pobiegł dalej i po drodze zastrzelił jeszcze dwóch mężczyzn, w tem pewnego ojca czworga dzieci. Po dokonaniu tej zbrodni szaleniec pobiegł do swego mieszkania, w którem się zabarykował. Policja wtargnęła do mieszkania przemocą, a gdy szaleniec począł do niej strzelać jeden z policjantów dobył rewolweru i zabił go na miejscu.

Hale targowe w Monachjum spłonęły.

Monachjum 8 kwietnia. W olbrzymiej hali targowej t. zw. Schranenhalle w śródmieściu Monachjum wybuchł ubiegłej nocy olbrzymi pożar, który dopiero w godzinach przedpołudniowych został zlokalizowany. Wskutek silnego wichru akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona. Od płonącego kolosa zajęły się cztery sąsiednie kamienice, które jednak uratowano. Hala spłonęła doszczętnie. Dawniej budynek ten służył za halę targową, obecnie mieściły się w nim magazyny i jatki rzeźnicze. Podczas akcji ratunkowej 54 osoby odniosły rany, w tem 36 strażaków. Straty materjalne są znaczne.

Chcą mieć rabina w Izbie Lordów.

„Jewish Chronicle“ ogłasza artykuł wstępny, w którym domaga się aby projektowana reforma Izby Lordów ustanowiła też reprezentację wyznania żydowskiego w Izbie Lordów. Podług dotychczasowego systemu, który powstał kilkaset lat temu w Izbie Lordów zasiada 26 biskupów anglikańskich.

„Jewish Chronicle“ podkreśla, iż żydowska spółnota wyznaniowa w Anglji powinna uzyskać obecnie stałą reprezentację w Izbie Lordów w osobie naczelnego rabina żydowstwa angielskiego.

STAN OBLĘŻENIA W CHILE.

Londyn, 8 kwietnia. Z Santiago de Chile donoszą, że rząd chilijski ogłosił dziś stan oblężenia w całym kraju na przeciąg 2 miesięcy.

P. Moraczewski ministrem-emerytem.

Jak przedwczoraj rozeszły się wiadomości, że b. minister Moraczewski otrzymał emeryturę ministerjalną. Wiadomości tej nie dowierzaliśmy, uważając ją za mylną. Tymczasem wiadomość ta potwierdza się i powtarza ją szereg dzienników. P. Moraczewski miał otrzymać emeryturę na podstawie specjalnego rozporządzenia Prezydenta. Będzie jedynym w Polsce ministrem-emerytem.

Czy to jest w porządku z punktu widzenia prawnego, narazie nie wiadomo.

Wątpliwości te nasuwają się z tego powodu, że notatki o przyznaniu p. Moraczewskiemu emerytury, nie podają podstawy prawnej, a mianowicie nie powołują przepisów ustawy emerytalnej, zgodnie z którymi miałby wymiar nastąpić. Co do emerytur ministerjalnych istnieje jedynie przepis noweli do ustawy emeryt., ogłoszony 31 marca b. r., mocą którego urzędnikom państwowym mianowanym ministrami w czasie piastowania mandatu poselskiego, zalicza się do wysługi emerytalnej w razie zwolnienia ze stanowiska ministra pozostały czas piastowania tego mandatu, a to w przypadku, gdy w chwili zwolnienia ze stanowiska ministra dany funkcjonarjusz nie nabył jeszcze prawa do uposażenia emerytalnego. Zastrzeżenia jednak art. 9-go ustawy emerytalnej o ogólnej ilości czasu potrzebnego dla uzyskania prawa do emerytury mają tu pełne zastosowanie.

P. Moraczewski był wprawdzie, w swoim czasie inżynierem kolejowym, czy jednak nabył wszystkie te prawa, jakich wymaga się od każdego urzędnika dla uzyskania emerytury — pozostaje niewyjaśnionem.

Podróż Stimsona do Europy.

Nowy Jork 8 kwietnia. Sekretarz stanu Stimson wsiadł dziś na okręt francuski „Ile de France“, na którym odbędzie podróż do Europy. Paszport jego wizowany jest do Francji, Szwajcarji, Belgji i Anglji. Oświadczył jednak, że o wizy do Anglji i Belgji wystarał się tylko „na wszelki wypadek“.

Przed wyjazdem z Waszyngtonu Stimson odbył dłuższą rozmowę z przewodniczącym komisji zagranicznej senatu, senatorem Borahem. Później przyjął Stimson przedstawicieli prasy, wobec których zdementował pogłoskę, jakoby Ameryka skłonna była do ustępstw w dziedzinie rozbrojenia — w zamian za energiczniejszą akcję Ligi Narodów w konflikcie chińsko-japońskim. Postępowanie Japonji nie mogło bowiem zmienić zdania Ameryki, że silne zbrojenia są jednym z najgłówniejszych faktorów, pracych do wojny. Zresztą Ameryka z zadowoleniem stwierdza, że także państwa europejskie potępiły postępowanie Japonji wobec Chin i uważa, że wszelkie wymuszone na Chinach ustępstwa nigdy nie zostaną uznane za wiążące.

Niemcy rozbiły konferencję londyńską.

OPINJE PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż 8 kwietnia. W korespondencjach z Londynu dzienniki paryskie jednogłośnie uważają konferencję czterech państw za rozbitą. Aby konferencję jeszcze ratować, usiłował Mac Donald doprowadzić do przyjęcia propozycji delegata włoskiego, który proponował, by konferencję „czterech“ zamienić na konferencję „dziewięciu“ przez zaproszenie do udziału w niej reprezentantów zainteresowanych państw naddunajskich.

Po porozumieniu się z Tardieu, Flandin projekt włoski odrzucił. Odmowę swoją Tardieu umotywował tem, że konferencja „dziewięciu“ nie usunie tych trudności, na jakie natrafiła konferencja „czterech“, a nawet wprost przeciwnie — może je powiększyć. Większość dzienników jednogłośnie stwierdza, że wina rozbicia konferencji spada w pierwszym rzędzie na Niemcy.

„Matin“ pisze: „W historji dyplomacji niema chyba podobnego wypadku, aby niepowodzenie zostało tak otwarcie przyznane. My Francuzi możemy sobie na to pozwolić, ponieważ wybraliśmy się do Londynu nie poto, aby bronić własnych interesów, lecz przywieźliśmy z sobą szczerą wolę przyjścia innym z pomocą. Przegraliśmy proces, który właściwie nie był naszym, chyba w tym wypadku, że każdą ideę zawierającą pierwiastki szlachetne i zdrowy rozum ludzki nazwiemy rzeczą francuską. W tym wypadku spada wina na Niemcy. Jeśli się jutro sytuacja Austrji i Węgier pogorszy, będziemy mogli wskazać winowajcę. Dla nas jest konferencja skończona. Uczyniliśmy gest szlachetny, ale nie znaleźliśmy dobrej woli po drugiej stronie“.

„Petit Parisien“ stwierdza: „Przez swój egoizm i odmowę udzielenia najmniejszych ustępstw w dziedzinie gospodarczej unicestwiły Niemcy całą sprawę. Na nich też spadnie cała odpowiedzialność, jeśli Austrja i Węgry, których przyjaciełem nazywają się Niemcy, ogłoszą moratorjum, czyli przyznają się publicznie do bankructwa. Niemcy uprawiają jak najgorszą politykę, polegającą na skłonieniu Wiednia i Budapesztu do ogłoszenia moratorjum, aby w ślad za nimi Berlin uczynił to samo. Jest to niebezpieczna gra, która może Niemcom przynieść zupełnie co innego niż się spodziewają. Propozycja niemiecka zawarcia układów dwustronnych między mocarstwami a państwami naddunajskiemi z wykluczeniem Czechosłowacji, nie oznaczałaby żadnej pomocy, lecz byłaby dalszym ciągiem akcji pangermanistycznej“.

Oficjalny komunikat.

Londyn 8 kwietnia. Konferencja czterech mocarstw odroczyła się dziś w południe na czas nieokreślony. Po dzisiejszem posiedzeniu plenarnem wydany został komunikat następujący:

„Reprezentowane na konferencji rządy zgodne są, że sytuacja finansowa i gospodarcza państw naddunajskich, jeśli ma być uzdrowiona, wymaga natychmiastowego działania samych zainteresowanych państw jak i państw innych. Dalej osiągnięto porozumienie, że akcja taka leży w interesie sanacji gospodarczej Europy. Pierwszy krok w tym kierunku został zrobiony. W wyniku obrad wyłonił się szereg punktów natury gospodarczej, wymagający bliższego zbadania. Tymczasem zapowiedziane na przyszły tydzień konferencje genewskie utrudniałyby normalny przebieg prac obecnej konferencji. Biorąc to pod uwagę, każdy z czterech rządów obiecał sprawę poddać dokładnemu zbadaniu i w miarę możności jak najrychlej zawiadomić inne trzy rządy o stanowisku, jakie w tej sprawie zajmie, oraz podać do wiadomości tym rządom metodę, jaką uważa do dalszego prowadzenia akcji“.

Samobójstwo znanego kupca warszawskiego.

Warszawa 8. 4. (Telef. wł.). Duże wrażenie w kołach gospodarczych i w całem mieście wywołała wiadomość o samobójstwie Wacława Pakulskiego, znanego kupca i przewodniczącego stowarzyszenia kupców winno-kolonjalnych. (O fakcie tym donosimy pokrótce na str. 3-ciej. — Red.). Popełnił on samobójstwo z rana.

Pakulski okazywał w ostatnich dniach dość duże zdenerwowanie. Około godz. 7 Pakulski zjadł śniadanie i miał się udać do pracy. Opuściwszy mieszkanie, udał się on do klatki schodowej od podwórza, wyszedł na taras piątego piętra, zdjął tam palto, kapelusz położył na barjerze okalającej taras, a następnie na kawałku papieru napisał kilka słów do policji, podając przyczynę śmierci i prosząc, by nikogo nie winiono o jego śmierć. Kartkę tę zabrały władze. Po napisaniu tej kartki Pakulski skoczył z tarasu i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki dostrzeżono dopiero w pół godziny po samobójstwie.

Pakulski był współwłaścicielem domu handlowego „Bracia Pakulscy“, oraz firmy „Edward Langner“. Liczył 49 lat. Przyczyną samobójstwa oprócz kłopotów finansowych, jest prawdopodobnie zdenerwowanie spowodowane faktem, że policja wykryła w składzie firmy „Edw. Langner“ przy ul. Zielnej — 9 kg. sacharyny. Sacharyna była tam od szeregu lat, a pozostawiła ją firma „Zieleniecki“. Znalezienie sacharyny rzuciło cień na opinję firmy „Langner“, co bardzo dotknęło Pakulskiego.

Bracia Pakulscy cieszą się wielkiem zaufaniem finansowem, a przedsiębiorstwo ich liczy kilka sklepów, cieszących się bardzo dobrą renomą.

Przemysłowcy węglowi deklarują gotowość

DOBROWOLNEGO UTWORZENIA FUNDUSZU EKSPORTOWEGO.

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.). W wyniku rokowań pomiędzy Ministerstwem Przemysłu a przedstawicielami przemysłu węglowego zgłosili się do tegoż Ministerstwa przemysłowcy węglowi, zorganizowani w polskiej konwencji węglowej i złożyli na ręce Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego Pechego wiążącą deklarację co do dobrowolnego utworzenia funduszu wyrównawczego, który będzie przeznaczony na pokrywanie strat, płynących z eksportu węgla na rynki północne. Sprawa utworzenia tego funduszu wiąże się bezpośrednio z obniżką, która nastąpiła w zarobkach robotników i płacach funkcjonarjuszów przedsiębiorstw węglowych. Wobec niezałatwienia kilku spornych punktów pomiędzy sobą, przemysłowcy prosili jednocześnie ministra Zarzyckiego o rozsądzenie ich sporu drogą arbitrażu.

Budapeszt, PAT. Po dwudniowym strajku zecerów ukazały się dzisiaj w Budapeszcie wszystkie dzienniki.

Jerozolima. (PAT). Otrzymano tu niepotwierdzoną dotychczas wiadomość z Damaszku, że w związku z wyborami doszło tam do rozruchów, w których wyniku było kilkunastu zabitych i wielu rannych.

Próby regulowania zaległości podatkowych.

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) Przygotowane jest ogłoszenie rozporządzenia wykonawczego, które ureguluje spłatę zaległości podatkowych, narosłych do 1 października 1931 r. Jak wiadomo, zaległości z podatków, przypadających po tym terminie, uważane są za bieżące. Rozgraniczenie podatków zaległych od bieżących, posiada duże znaczenie ze względu na to, że ulgi podatkowe a więc i odroczenia płatności zaległych podatków stosowane będą tylko do tych podatników, którzy będą wpłacać punktualnie bieżące i następne należności podatkowe. Decyzją wicepremjera Zawadzkiego spłaty podatków zaległych dla rolników, płacących obecnie w terminach należności podatkowe, zostały odroczone do 15 sierpnia 1933 r.

Afera szpiegowska w Zagłębiu Dąbrowskiem.

„Polonia“ donosi, że na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wykryto aferę szpiegowską. Wywiad jednego z państw usiłował wykryć pewne tajemnice przemysłowe polskich fabryk chemicznych w Zagł. Dąbrowskiem i na Śląsku.

Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

DOPŁATY DO BILETÓW KOLEJOWYCH UTRZYMANE.

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) Minister komunikacji postanowił utrzymać w dalszym ciągu dopłaty na rzecz bezrobotnych do kolejowych biletów osobowych, oraz przesyłek towarowych. Dopłaty utrzymywane będą do 15 października.

DEPARTAMENT ZDROWIA W RESORCIE PRACY.

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.). Czynniki rządowe zdecydowały się definitywnie przenieść Departament Służby Zdrowia z Min Spr. Wewn. do Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. Obecnie omawiane jest formalne załatwienie tej sprawy. Zmiana będzie przeprowadzona w najbliższym czasie.

7 ZAGRÓD W KIELECKIEM SPŁONĘŁO.

Kielce, PAT. — We wsi Laszkowa, powiatu jędrzejowskiego, w zagrodzie Jana Gębki, wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył ogółem 7 zagród. Straty wynoszą 530000 zł. W czasie pożaru 2 osoby odniosły lekkie poparzenia, natomiast 3-letnie dziecko Wincentego Mazura odniosło szereg ciężkich poparzeń. — Pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

PRZYJĘCIA W MINIST. SPRAW ZAGR.

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) Minister Zaleski przyjął nuncjusza apostolskiego Msgr. Marmaggiego, ambasadora włoskiego p. Vanutelli-Reya oraz ambasadora francuskiego p. Larochefa.

Zamachowiec stanie przed sądem.

Wiedeń, PAT. „N. W. Abendblatt“ donosi, że prokuratura wygotowała akt oskarżenia przeciwko Sylwestrowi Matuszce o usiłowanie zamachu kolejowego pod Anzbachem. Oskarżenie idzie w kierunku zbrodni gwałtu publicznego, popełnionego przez złośliwe uszkodzenie toru kolejowego. Prokuratura wiedeńska nie wniosła oskarżenia z powodu zamachów w Bia Torbagy i Jüterbog, ponieważ Matuszka po odsiedzeniu kary w Austrji stanie przed sądem węgierskim. Rozprawa odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca, lub z początkiem maja.

Japońskie oddziały opuszczają Szanghaj.

Londyn, 8 kwietnia. Wedle doniesień z Tokio komisja wojskowa chińsko-japońska obradująca w Szanghaju doszła do porozumienia w sprawie wycofania wojsk japońskich z Szanghaju. Wojska japońskie mają być wycofane w jak najkrótszym terminie.

PRZELOT „ZEPPELINA“ PRZEZ ATLANTYK.

Berlin, 8 kwietnia. Sterowiec „Graf Zeppelin“ wylądował wczoraj wieczór w Pernambuco. Przebył on przestrzeń Friedrichshafen—Pernambuco w 61 godzin, bijąc w ten sposób swe poprzednie rekordy o kilka godzin. Szybszy przylot do celu zawdzięcza sterowiec korzystnym wiatrom podczas całej podróży.

ŚMIERĆ DWÓCH PILOTÓW POD OŁOMUŃCEM.

Morawska Ostrawa, PAT. Niedaleko Ołomuńca spadł z wysokości 200 m. samolot wojskowy Nr. 13. A. Pilot i obserwator z pułku lotniczego w Ołomuńcu ponieśli śmierć na miejscu. Aparat uległ zupełnemu zniszczeniu. Katastrofa nastąpiła podczas wirażu, w chwili gdy samolot wracał na lotnisko, wskutek uszkodzenia śmigła.

TROCKI CHCE SIĘ KUROWAĆ W ESTONJI.

Tallin, PAT. Prasa miejscowa podaje, że Trocki, któremu rząd czechosłowacki odmówił prawa wjazdu do Czechosłowacji zwrócił się obecnie do rządu estońskiego z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na 3-miesięczny pobyt w miejscowości kuracyjnej Tarnawie dla przeprowadzenia kuracji. Podczas swego pobytu w Tarnawie Trocki obiecuje wstrzymać się od wszelkiej działalności politycznej. Prośba Trockiego będzie rozpatrywana na nadzwyczajnem posiedzeniu rządu estońskiego.

HENRY BORDEAUX. 32

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—oOo—

— Swoją drogą z dziećmi ogromny kłopot — oświadczyła pani d'Entrave.

— Mniejszy niż czasem z pieskami — odparł ksiądz łagodnie.

Karusia jednak nie wyrzekła się życia światowego. Byłoby to przedwcześnie. Czemuż bierze w zabawach dość pilny nawet udział? Trzeba się liczyć z chwiejnością zamierzeń u panien. W towarzystwach spotkała bowiem młodzieńca, który na zabawie w Compiégne, wydanej z okazji jej lat ośmnastu, zdobył powodzenie, tańcząc z panią d'Entrave tango, Karola de Montbenoit, sąsiada Vieux Moulin, gdyż jego rodzice zakupili Prieuré, graniczący z ogromnym masywem zamczyska Pierrefonds, na skraju lasu. Karol de Montbenoit jest od niej starszy o dziesięć lat zapewne, odbył wojnę bez rozgłosu, zrazu w służbie automobilowej a potem przy tankach.

Należy do tegoczesnych młodzieńców, dla których maszyna żadnych nie ma tajemnic; władają nią, jak żywą, posłuszną istotą. Po kilku burzliwych i próżniaczych latach, jął się zarządu swych dóbr — wielkiego obszaru między Pierrofonds a Villers-Cotterets, lecz zimy spędza w Paryżu. Jest jednym z tych ludzi, którzy odrazu wywierają wpływ na kobiety i tłumy. Jedne i drugie wrażliwe są na pozory. Karusia umiał go przykuć rozmową. Opowiedziała mu o swych odwiedzinach w dzielnicy robotniczej, on zaś odkrył w sobie ambicje polityczne.

— Lecz widzi pani, mając tytuł, mogę zwyciężyć tylko jako kandydat skrajnej lewicy.

— Nie powinniśmy zdradzać warstwy społecznej, do której należymy.

— Więc nigdy nie byłbym wybrany.

— Zdaje mi się, że gdybym była mężczyzną, nie zajmowałabym się wcale partjami politycznemi. Walkę wyborczą prowadziłabym pod hasłem ogólnych zagadnień, ekonomicznych, pomieszkaniowych, prawa głosowania, zresztą, już nie wiem czego. Lecz nie dałabym się wciągnąć pod jakąś klasyfikację.

— Pani mi nie odmówi swej rady, dobrze?

Zapewne, to jej pochlebia. Przyzwyczaiła się rozmawiać z nim zamiast tańczyć. Gdy mówi, ożywiają się jej duże, ciemne oczy, rzucają złote błyski. Wówczas swym odrębnym czarem bierze górę nad każdą, nawet najładniejszą rywalką. Nie wie atoli, że Karol de Montbenoit przez swego notarjusza zasięgnął wiadomości o pani d'Entrave. Spadek po ojcu jest znaczny. W razie rozdziału majątku, pani d'Entrave musiałaby ograniczyć tryb domu. Karjera polityczna wymaga wielkiego majątku.

Młodzi spotykali się na tych zebraniach, na które nie zapraszają starszych. Lecz dla pani d'Entrave, tak chętnie wszędzie widzianej, nie istnieje ta barjera. Może śmiało zaliczać się do młodzieży. Karusia manewruje zręcznie, aby ją wykluczyć, niekiedy bez powodzenia.

I oto Michalina wpada na pana de Montbenoit.

— Ach, mój tancerz z Compiégne, mój pierwszy tancerz!

Jej „pierwszy“ tancerz zaczyna uprzejmym protestem.

— O, pierwszy! pochlebia mi pani!

— Chcę powiedzieć pierwszy po wojnie. Pierwszy do nowych tańców. Nie znałam ich wówczas.

— Pani improwizowała je w lot, a w takt muzyki.

— Teraz jestem bieglejsza w sztuce.

— A więc spróbujmy.

Obejmuje ją ramieniem i płyną w takt walca „Hésitation“. Pani d'Entrave doprowadziła sztukę taneczną do szczytu doskonałości. Trudno wyobrazić sobie tancerkę równie giętką, zrośniętą z melodją tańca. I — dziw rzadki — otaczające pary zdają sobie sprawę z piękności rytmu pojętego w ten sposób, zatrzymują się kolejno, jedna, druga i wszystkie, aż wreszcie w dużym salonie oni tylko wirują w kole ogólnego podziwu i zapatrzonych oczu. A gdy w takt ostatnich westchnień jazzu zamierały uskrzydlone ich kroki, wybuchły oklaski.

— O, — powiada Michalina wzruszona i zarumieniona jak panna na pierwszym balu — cóż za niespodzianka! Mieliśmy licznych widzów!

— Nigdy jeszcze taniec nie sprawił mi takiej przyjemności — wyznaje Montbenoit. Przypominał mi wrażenie chwili, gdy samolot odczepia się od ziemi, by wzlecieć. Z panią miałem uczucie wzlotu!

— Próbował pan jazdy samolotem?

— Parę razy. Słyszy pani, widzowie domagają się powtórki.

Jak wówczas w Compiégne, tak teraz rozlega się bisowanie. Rozpoczynają na nowo. Rozpoczynaliby tak ciągle. Czemże są rozmowy z Karusią wobec uskrzydlonego rytmu? Karusia z zaciśniętemi ustami uczestniczy triumfowi matki. A potem Karol de Montbenoit przypomina sobie cel, do którego dąży i wraca do dyskretnych zalotów, które Karusia przyjmuje dosyć zimno; rozmowa upada tedy, a nawiązana znowu, toczy się leniwo. Czyżby zrezygnowała z walki? Wszak ma lat dwadzieścia przeciwko czterdziestu! Atoli czterdziestka matki stanowi przedziwną dojrzałość. Rzekłbyś, przespała pięć lat wojny, wolnych od trudów życia światowego i jak śpiąca królewna zbudziła się wypoczęta i świeża. Któż powiedział że ból niszczy? Nieraz smutnym jest wypoczynkiem dla znużonych niedospanemi nocami. Przynajmniej dla Michaliny był tego rodzaju wypoczynkiem.

— Jedna tylko fotografja była w portfelu ojca — powtarza sobie Karusia, gdy Karol de Montbenoit usiłuje nawiązać przerwane flirtu nici.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.